Cena 2 zł.

Kraków, środa 15 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 97 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Brytyjscy okupanci i niemieckie wojsko

Oświadczenie amerykańskiego oficera

Moskwa (PAP). Cała prasa radziec ka zamieszcza wiadomość korespondenta amerykańskiej gazety „Times", zawierającej oświadczenie jednego z oficerów wojsk amerykańskich, złożone przezeń w dniu 8 marca władzom amerykańskim w Niemczech.

Około 20 lutego 1946 roku w czasie mego 3-dniowego pobytu w Brunświku w strefie brytyjskiej okupacji Niemiec — oświadczył ów oficer — zobaczyłem dwie kompanie żołnierzy niemieckich, ubranych w granatowe mundury, posiadających karabiny i naboje.

Fakt posiadania przez nich nabojów potwierdził major 5-ej dywizji angielskiej. Każda kompania składała się ze 125 do 150 ludzi. W czasie przemarszu kompanii dowodzili nimi Niemcy, nie mogłem jednak stwierdzić, czy byli to oficerowie czy też podoficerowie.

Ze strony wyższego dowództwa, które najwidoczniej zachęcało do tych ćwiczeń, nie podano wyjaśnień, chociaż jest to sprawa ogromnie ważna, do obrony czego i do obrony przed kim przechodzą ci Niemcy ćwiczenia? Drobniejsze grupy żołnierzy niemieckich widziano czasem również w innych częściach strefy brytyjskiej.

Wspomniany dziennik amerykański pisze, że „Przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu łatwiej zrozumieć w świetle faktów, wskazujących na to, że rząd angielski nie przestrzega uchwał poczdamskich o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec".

Jedność Demokracji

„Największe niebezpieczeństwo widzimy w dzieleniu świata na bloki. Jeszcze większe niebezpieczeństwo widzieć będziemy w dzieleniu Polski na orientacje, na tle pewnych nastrojów części społeczeństwa.

Są czynniki, które te nastroje chciałyby wykorzystać w możliwie szybko odbytych wyborach, jako swoją ostatnią stawkę. Pewnie. Są tacy, którzy myślą, że będzie można wykorzystać trudną sytuację gospodarczą, że będzie można zebrać jeszcze dla siebie posiew, jaki pozostawiły rządy sanacyjne i hitlerowska okupacja. Że trudnościami dnia codziennego, goryczą życia w powojennej, zniszczonej Europie będzie można na kartce wyborczej wypisać wyrok śmierci tworzącej się polskiej rewolucji, że będzie można odegrać wszystkie swoje błędy londyńskie i swoje spóźnienia polityczne.

Byle tylko wybory były — jak się to mówi — „wolne" i byle jak najszybciej.

Musimy się popatrzeć na te podejrzane widowisko, po prostu przyjrzeć się tym, którzy dziś wołają najgłośniej o wolne wybory i o szybkie wybory. Jest jakiś podejrzany tłok w naszej demokratycznej Polsce przy kwestii wyborów. My rozumiemy tych wszystkich — i te ruchy — które przed wojną walczyły o demokrację w Polsce. Ale skąd nagle najgłośniej krzyczą ci, którzy przed wojną machali pogardliwie ręką na „zgniłą" demokrację, którzy wielbili tylko siłę i jeździli ją oglądać do Norymbergii na hitlerowskie uroczystości, wielbiciele Berezy — i Mussoliniego — i „narodowej rewolucji". Przecież nawet pan Anders oczekuje wyniku wyborów w Polsce i od tego uzależnia nawet swój „powrót". Skąd nagle ten zapał do wyborów, tam, gdzie istnieje tylko pogarda dla narodu i liczenie na jakąś zbiorową histerię.

Prawdziwi demokraci czują się w tym towarzystwie nieswojo i obawiają się, że to jest tłok sztuczny, taki, jaki robią czasem kieszonkowcy aby łatwiej było ukraść. Aby łatwiej było się z tego tłoku wydostać, aby demokratę odróżnić od wyborczego spekulanta, Rada Naczelna naszej Partii wysunęła 4. listopada hasło wspólnego bloku stronnictw demokratycznych — dla wspólnego, koalicyjnego wysiłku całej Demokracji Polskiej w tym niezwykle trudnym i skomplikowanym okresie.

Widzieliśmy w tym bloku przede wszystkim spokój wewnętrzny, widzieliśmy rozbudowę koalicyjnego, równorzędnego udziału stronnictw we współrządzeniu, widzieliśmy gwarancję uchronienia się od rozgrywki sił międzynarodowych toczonej na naszej ziemi, ale nie w naszym interesie, tylko naszym kosztem.

Widzieliśmy możliwość skupienia się na tych zadaniach, które — jak się to zgodnie określa — przerastają siły jednego pokolenia. Widzieliśmy ugruntowanie reform społecznych, widzieliśmy najpewniejszą własną drogę do utrwalenia Niepodległości — wspólnymi siłami, zgodnie działającymi".

(Z przemówienia generalnego sekretarza CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza).

Sprawa plebiscytu w Grecji

Londyn (PAP) Dziennik »Daily Vorker« opublikował na pierwszej kolumnie wywiad z b. premierem greckim Sofulisem, który oskarżył Anglię, że nie dotrzymała ona słowa, wyrażając zgodę na zmianę daty plebiscytu w sprawie monarchii.

»Dano mi do zrozumienia — powiedział Sofulis — że wybory i plebiscyt są dwoma stronami tego samego porozumienia. Ja wypełniłem pierwszą część porozumienia, oczekując, że rząd angielski i Bevin wypełnią jego drugą część, a mianowicie, że plebiscyt nie odbędzie się w obecnie istniejących warunkach, będzie on większym oszustwem niż w roku 1935. Rząd obecny składa się wyłącznie ze sług królewskich, którzy nie posiadają własnego programu, a po prostu otrzymują instrukcje od króla«.

O Rząd Tymczasowy w Indiach

Londyn (PAP). Agencja United Press donosi, że premier Attlee postanowił porozumieć się telefonicznie z New Delhi, gdzie znajdują się obecnie uczestnicy zakończonej ostatnio konferencji w Simla z wyjątkiem przewodniczącego Ligi Muzułmańskiej Jinnah.

Tą drogą premier wysłucha nowych propozycji misji gabinetu brytyjskiego w sprawie utworzenia rządu tymczasowego Indii. Następnie premier omówi otrzymane propozycje z przebywającymi w Londynie ministrami i ogłosi decyzję gabinetu we czwartek lub piątek.

Brytyjskie koła urzędowe wyrażają pogląd, że obecne rozbieżności między hindusami a muzułmanami zmniejszyły się do tego stopnia, iż można liczyć na osiągnięcie porozumienia. Jinnah jest rzekomo skłonny do kompromisu, z chwilą gdy przekonał się, że inni uczestnicy rokowań są zgodni co do pilności problemu utworzenia rządu w Indiach. Pesymiści przewidują jednak, że przywódca muzułmański wytrwa na swym nieprzejednanym stanowisku, domagając się respektowania tego co uważa za podstawowe prawa muzułmanów. Niektóre koła liczą się nawet z możliwością, że Jinnah zorganizuje ruch oporu, który przeciwstawiłby się wszelkiemu rządowi tymczasowemu, powołanemu przez rząd brytyjski i partię kongresową wbrew stanowisku muzułmanów.

Według wiadomości ze źródeł zbliżonych do premiera Attlee, jest on osobiście zdania że w obecnym stadium sprawy nie należy narzucać Indiom żadnego rozwiązania i że nadszedł czas, gdy sama ludność Indii powinna ustalić swą przyszłość polityczną.

Nowe starcia w Indonezji

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi z Batawii, że w czasie przekazywania stanowisk w Bandungu przez wojska brytyjskie wojskom holenderskim, doszło do starć pomiędzy Holendrami a oddziałami jawajskimi.

Artyleria brytyjska musiała otworzyć ogień, żeby rozproszyć oddziały jawajskie. Podczas starcia straciło życie 10 żołnierzy holenderskich, którzy zostali ostrzelani z karabinów maszynowych przez Jawajczyków.

Apel Polaków z Zaolzia

Cieszyn Zachodni (PAP) Pismo partii komunistycznej „Głos Ludu" drukuje w jednym z ostatnich numerów apel ludu polskiego, bytującego na Zaolziu do narodu czeskiego, w którym wzywa naród czeski do wystąpienia przeciwko siewcom niepokoju na Zaolziu. Prześladowanie Polaków na Zaolziu, stosowanie najrozmaitszego rodzaju szykan, tortur fizycznych i moralnych kopią między dwoma narodami rów niezgody.

Pismo wyraża nadzieję, że naród czeski wykaże wolę zgodliwego współżycia z Polakami i wypowie się przeciw żywiołom mąciciełskim na Zaolziu.

Zamknięcie polskiego klubu

Sucha Górna (Zaolzie). (PAP). Polskiemu klubowi »Lechia« z Górnej Suchej zakazano działalności sportowej. W ostatnich dniach rozpatrywano prośbę tego klubu o zezwolenie na działalność.

Członkowie miejscowego »Narodniho Viboru« doszli do wniosku, że prośbę należy odrzucić, jednocześnie nawołując do zgodnej współpracy na polsko-czeskim polu sportowym.

Dowody przeciw gen. Franco

Nowy Jork (PAP). Dokumenty, które Dr. Giral zamierza przedstawić Radzie Bezpieczeństwa w sprawie reżimu gen. Franco poza zarzutami prowadzenia badań nad energią atomową przy pomocy uczonych niemieckich, zawierają materiały świadczące o tym, że reżim gen. Franco zagraża pokojowi międzynarodowemu, zatrudniając b. agentów Gestapo w tajnej policji i koncentrując duże ilości wojsk hiszpańskich na granicy francuskiej, jak to podkreślił już w swej nocie do Rady Bezpieczeństwa delegat polski amb. Lange.

Ponadto w hiszpańskich więzieniach obozach stosuje się tortury i terror.

Dr. Giral spodziewa się, że osobiście wystąpi przed komisją Rady Bezpieczeństwa do spraw hiszpańskich.

——:o:——

Sensacyjna kradzież penicyliny

Warszawa (SAP). W końcu m. kwietnia b. r. wpłynęło do Urzędu Śledczego w Warszawie zameldowanie o kradzieży 2 paczek (200 ampułek penicyliny) z magazynu Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego. Straty określa się na łączną sumę 400.000 zł.

Energiczne dochodzenie, przeprowadzone przez Urząd Śledczy wykazały, że największą winę za dokonanie kradzieży ponosi kierowniczka apteki i magazynu Irena Szubert, która nie otaczała dostateczną opieką i nadzorem powierzonych jej cennych leków. Dochodzenie wykazało poza tym ogólny nieporządek i niedopatrzenia w organizacji pracy Kliniki Dermatologicznej U. W. Irena Szubert została już osadzona w więzieniu.

Ameryka chce kupować polskie maszyny

Warszawa (SAP) Fabryka Josephy w Bielsku, produkująca maszyny i odlewy żeliwne, jest jedną z największych fabryk w Polsce, a obecnie w Europie. Fabryka wytwarza maszyny do przędzenia, nitkowania, wykańczania i karbonizacji. Pozatym produkuje części maszyn do wyrobu cementu i papieru. Wskutek zniszczenia częściowego przemysłu maszyn włókienniczych w Niemczech fabryka ma wielkie widoki eksportu zagranicę. Już obecnie są zamówienia na maszyny włókiennicze dla Ekwadoru, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych. Propozycja Stanów Zjednoczonych jest nawet tak korzystna, że oferuje dostawę żywności i towarów odzieżowych wzamian za dostarczone im maszyny włókiennicze. Przyczym Ameryka reflektuje na większą ilość takich maszyn. Według planu na 1946 rok fabryka ma wykonać 24 salfaktorów, 12 przędzarek, 12 skręcarek, 30 trójmaszynowych zespołów zgrzebiarskich, 50 tokarek, 120 głowic do wrębówek, 120 wind do wrębówek, 5 szlifierek do nakiełków i 2 zaokrąglacze i 10 obstrzałów.

Usuwanie pomników

Berlin (PAP) Sojusznicza Komisja Kontrolna zarządziła, by wszystkie pomniki wojskowe, wzniesione po 1914 roku, oraz wszystkie pomniki hitlerowskie zostały usunięte na całym terenie Niemiec.

Otwarcie subskrybcji P.P.O.K

Obwieszczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 26 kwietnia 1946 r. o otwarciu publicznej subskrypcji na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju:

1) Publiczna subskrypcja na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r. zostaje otwarta w dniu 14 maja 1946 r. i trwać będzie do dnia 31 maja 1946 r. włącznie.

2) Subskrypcje przyjmować będą następujące placówki subskrypcyjne:

a) kasy urzędów skarbowych, Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Państwowy Kasa Oszczędności, Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, Polski Bank Komunalny, S. A., Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Bank Spółdzielczy „Społem", Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A., aBnk Handlowy w Warszawie, oraz inne upoważnione do tego instytucje kredytowe;

b) zarządy gmin wiejskich, jako placówki subskrypcji dla ludności wiejskiej;

c) władze, urzędy i instytucje oraz przedsiębiorstwa państwowe lub pozostające pod zarządem związków samorządu terytorialnego, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnie Społeczne, jako placówki subskrypcji dla pracowników zatrudnionych w wymienionych władzach, urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach i zakładach.

3) Kwota zadeklarowana na pożyczkę płatna jest jednorazowo gotówką przy podpisywaniu deklaracji subskrypcyjnej jednakże na żądanie subskrybenta będzie ona przez placówkę subskrypcyjną rozłożona na raty w ilości nie większej, niż pięć, z których pierwsza, stanowiąca przynajmniej 1/5 część kwoty subskrypcyjnej płatna jest przy podpisywaniu deklaracji subskrypcyjnej, raty następne płatne będą, począwszy od dnia 1 czerwca 1946 r. do dnia 5 każdego miesiąca, z tym, że rata czerwcowa winna być uiszczona najpóźniej do dnia 15 czerwca 1946 r.

Pracownicy zatrudnieni we władzach, urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach, określonych w punkcie 2 lit. c) mogą spłacać należność za sybskrypcje w 5 równych ratach miesięcznych.

4) Kwoty, wpłacone przed dniem 14 maja 1946 r. tytułem przedpłat na pożyczkę, podlegają zarachowaniu na poczet sumy zadeklarowanej na subskrypcję, pod warunkiem dołączenia do deklaracji subskrypcyjnej dowodu uiszczenia przedpłaty.

Dla zarachowania przedpłaty subskrypcja powinna być dokonana w tej samej placówce, w której była uiszczona przedpłata.

W przypadkach, gdy subskrybent korzysta z rozłożenia na raty kwoty zadeklarowanej na Pożyczkę, udowodnione przedpłaty, bez względu na ich wysokość, podlegają zarachowaniu w całości na ratę pierwszą.

5) Wszystkie raty sybskrypcyjne powinny być wpłacone w tej samej placówce subskrypcyjnej, w której subskrybent podpisał deklarację subskrypcyjną i wpłacił pierwszą ratę.

6) Jeżeli subskrybent nie uiści w terminie wszystkich rat na pożyczkę, do których wpłacenia zobowiązał się w deklaracji subskrypcyjnej, kwoty wpłacone przez niego na poczet subskrypcji z tytułu spłat ratalnych i zarachowanych przedpłat, ulegają przepadkowi na rzecz skarbu Państwa i będą użyte na cele odbudowy kraju.

Również ulegają przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa te przedpłaty, które nie zostały zadeklarowane do subskrypcji przez przedpłacającego w okresie trwania subskrypcji.

7) Obligacje pożyczki będą wydane subskrybentom przez te placówki, w których podpisali Pożyczkę i wpłacili za nią należność.

Warszawa, 26 kwietnia 1946 r.

Minister Skarbu
(—) K. Dąbrowski

Nikogo nie może zabraknąć w placówkach subskrypcyjnych. Nie czekajcie upływu terminu subskrypcji. Spieszcie do kas urzędów skarbowych i instytucji kredytowych, by dopełnić obowiązku subskrypcji.

Minister Skarbu zarządził, aby celem ułatwienia ogółowi obywateli podpisania już w piewszych dniach pożyczki wszystkie placówki pożyczki subskrypcyjnej czynne były od 14 do 18 bm. włącznie od godz. 8-mej rano nieprzerwanie do godz. 19-tej, a w niedzielę 19 bm. od godz. 12 rano do godz. 18-ej.

W ten sposób wszyscy już w pierwszych dniach mogą subskrybować PPOK. Niechże nikt nie zwleka.

Irańskie machinacje

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi z Teheranu, powołując się na wiadomości dziennika „Djebhe", że gdy partia ludowa i związki zawodowe zwiększyły swą propagandę i działalność w Abadanie, tajny wywiad anglo-irańskiego towarzystwa naftowego postanowił przedsięwziąć środki w celu niedopuszczenia do wzrostu wpływów partii ludowej na robotników i stworzenia innej partii, któraby się tamtej sprzeciwiła.

W związku z tym odbyła się w Abadanie w połowie marca tajna konferencja z udziałem 2 brytyjczyków, szeika Sohrab Kazeruki i 3 innych szeików arabskich, posiadających silne wpływy w okręgu Fellahije.

Na konferencji zatwierdzono program „Asadate Hizistan". W końcu kwietnia nowokreowana partia poczęła szerzyć propagandę wśród robotników i rekrutować członków. Każdemu robotnikowi, który zgodził się na wstąpienie do szeregów partii wypłacono 200 rialów.

Argentyna i ZSRR

Moskwa (PAP) Jak donosi z Buenos Aires agencja Tass, wszystkie dzienniki tamtejsze ogłosiły szczegółowe sprawozdania na temat wizyty radzieckiej misji handlowej, złożonej państwowemu „Banco de la Nacion Argentina", na zaproszenie dyrektora tej instytucji.

Dwa najpływowsze dzienniki stolicy argentyńskiej „La Epoca" i „Democracia" wystąpiły z żądaniem przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

„La Epoca" witając z zadowoleniem perspektywy rozwoju handlu pomiędzy Argentyną a ZSRR, pisze: „sądzimy, że w najbliższej przyszłości wzajemne zrozumienie pomiędzy naszymi narodami wzrośnie skutkiem nawiązania stosunków dyplomatycznych".

60-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn (PAP). Po 6-letniej przerwie w działalności odbyło się tu pierwsze w okresie powojennym walne zebranie »Polskiej Macierzy Szkolnej« na Śląsku Cieszyńskim.

Instytucja ta stworzona 60 lat temu z inicjatywy Stalmacha i grona polskich patriotów posiada olbrzymie znaczenie w dziele umacniania ducha patriotycznego, szerzenia oświaty i kultury polskiej.

Zlikwidowano w okresie hitlerowskiej okupacji przez Niemców, którzy widzieli w niej symbol polskości Ziemi Cieszyńskiej, podejmuje dziś wielki trud odbudowy. Co najwybitniejsi jej przedstawiciele, co najwierniejsi jej pracownicy zostali przez hitlerowców wyniszczeni, bogate biblioteki zostały zrabowane, ostatnia szatnia kostiumologiczna, z której korzystały przed wojną zespoły teatralne nie tylko Śląska, ale Małopolski, zniszczona i rozkradziona.

Z wielkimi trudnościami walczy »Macierz« obecnie, jak to wynika ze sprawozdań złożonych na walnym zgromadzeniu przez poszczególnych członków zarządu.

Już dotychczasowe jednak wyniki prac »Macierzy« świadczą o tym, że wieloletnia tradycja pracy będzie z pożytkiem dla całego naszego narodu kontynuowana.

Hoover o sytuacji żywnościowej

Waszyngton (PAP). Były prezydent Herbert Hoover po odbyciu podróży naokoło świata i zbadaniu sytuacji żywnościowej w 22 krajach, złożył wyczerpujące sprawozdanie prezydentowi Stanów Zjednoczonych Trumanowi.

W sprawozdaniu swym Hoover podkreślił, że światowe zapotrzebowanie na zboże wyniesie do października br 14,484.000 ton. Zbiory natomiast dadzą zaledwie 10.897.000 ton. Deficyt wyniesie więc przeszło o 3.3 miliona ton.

Dalej Hoover zaznaczył, że Wielka Brytania mogłaby pożyczyć głodującym państwom Europy około 300 tysięcy ton zboża. Reszta będzie musiała być pokryta przez Stany Zjednoczone, Amerykę łacińską i Australię.

Minimalne zapotrzebowania między majem a październikiem wyniesie we Francji 1.758 tys. ton zboża, w Afryce Północnej 100 tys. ton, we Włoszech 775 tys. ton, w Szwajcarii 90 tys. ton, w Czechosłowacji 290 tys. ton, w Polsce 240 tys. ton, w Finlandii 105 tys. ton, w Nowegii 60 tys. ton, w Belgii 300 tys. ton, w Holandi 80 tys. ton, w Albanii 20 tys. ton, w Jugosławii 250 tys. ton, w Grecji 275 tys. ton, w Nowej Zelandii 18 tys. ton i w Afryce Południowej 180 tys. ton zboża.

Swecja, Dania, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Egipt, Irak i Syjam mogą być uważane za kraje samowystarczalne pod względem żywnościowym.

Wkrótce Herbert Hoover ma udać się do Ameryki Południowej, żeby omówić z poszczególnymi rządami sprawę pomocy żywnościowej dla Europy.

520 tysięcy funtów angielskich za polskie meble

Warszawa (SAP) Nasz przemysł drzewny, pominąwszy tartaki, opiera się na fabrykach mebli giętych i stolarskich, beczek, parkietów, instrumentów muzycznych i galanterii drzewnej. Do wybuchu wojny 80% naszej produkcji przemysłu drzewnego wchłaniała zagranica. Obecnie przemysł ten, jakkolwiek stan naszych fabryk powiększył się o 100 przedsiębiorstw przeróbki drewna na ziemiach odzyskanych, nie wykazuje większych zdolności produkcyjnych, wskutek braku maszyn, narzędzi i surowca.

Nasz przemysł drzewny zorganizowany jest w 7 Zjednoczeniach Przemysłu Drzewnego w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Wrzeszczu i Jeleniej Górze.

Ogółem w 1946 roku mieliśmy czynnych 243 zakłady. Zatrudnionych w przemyśle drzewnym pracowników i robotników jest 10.000.

Zapotrzebowanie na drzewo [illegible] dla wszystkich fabryk wynosi około pół miliona metrów sześciennych.

Wartość produkcji wszystkich naszych fabryk przemysłu drzewnego w miesiącu styczniu i lutym 1946 r. wyraża się sumą około 100 milionów złotych.

Jeśli chodzi o eksport wyrobów, to zawarta została umowa eksportowa na meble do Anglii na sumę 520 tysięcy funtów. W ten sposób przypuszczalnie nasze zapotrzebowanie wewnętrzne pokryte zostanie przez warsztaty rzemieślnicze w Kalwarii, Swarzędziu i Radomsku, wielkie fabryki przede wszystkim mebli giętych z parzonej buczyny, produkować będą na eksport. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że możliwości produkcyjne naszych lasów obecnie wynoszą 13 milionów m³ drewna, to możemy mieć nadzieję, że widoki rozwojowe dla naszych fabryk meblarskich kształtują się jak najpomyślniej.

Oczyszczanie koryta Odry

Szczecin (PAP). Wzmożone prace nad oczyszczaniem arterii wodnej na odcinku ponad 100 km. od Kostrzynia do Szczecina dla umożliwienia transportu drogą wodną trwają. Drogę tę już oczyszczono z min, a nadto zagospodarowano służbą wodną. Komunikacja odbywa się bez przeszkód.

Jak dotychczas państwowy zarząd wodny na tym odcinku magistrali wykonał rozbiórkę 21 zniszczonych mostów drewnianych. Równolegle przeprowadza się odbudowę budynków mieszkalnych i warsztatowych w różnych miejscowościach. Kredyty na ten cel przewidziane wynoszą 30 milj. zł.

Głębokość Odry na tej linii pozwala na przepływ berlinek do 600 ton.

W planach przewidziana jest budowa na tym odcinku Odry małych stoczni do naprawy sprzętu rzecznego.

Znakowanie na rzece już przeprowadzono.

Jak dotychczas pozostało jeszcze niewydobytych około 112 barek, berlinek i holowników.

Przygotowania w Szczecinie

Szczecin (PAP) Po ostatnim pobycie komisji ministerjalnej w Szczecinie, prace przygotowawcze do awizowanych transportów UNRRA, realizuje się na wszystkich odcinkach, związanych z portem szczecińskim.

Pierwsze transporty bydła zapowiedziane na początek czerwca, przy czym będą one napływały na statkach amerykańskich typu „Victory" po 700 sztuk i na duńskich od 80 do 120 sztuk; wyładunek żywca będzie się odbywać na nabrzeżu „Mak". Na zsyp zboża przygotowany jest silok w kanale Warta. Pierwszy transport paliwa płynnego zapowiedziany jest na 1 lipca rb.

Na wybrzeżu „Ucho" przygotowane są już magazyny do przyjmowania drobnicy. Równolegle do tych prac czynione są przygotowania do przyjęcia importy rudy szwedzkiej i do eksportu węgla ze Śląska.

Pożegnanie Tuwima

Nowy Jork (PAP) Dnia 11 bm. odbyło się w konsulacie polskim uroczyste pożegnanie powracającego do kraju Juliana Tuwima.

Obecni byli: ambasador Lange, dr. Litauer, K. Pruszyński, poeta Józef Wittlin i szereg osobistości na emigracji. Podczas zebrania Tuwim recytował szereg napisanych na emigracji utworów.

Znakomity poeta odpływa 13 bm na statku „Queen Mary".

Unifikacja prawa cywilnego

Warszawa (SAP). Dzieło unifikacji prawa cywilnego w Polsce dobiega końca. W najbliższym czasie Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości przedłoży Radzie Ministrów projekt prawa spadkowego, a następnie rzeczowego, które uzyskały już aprobatę Komisji Opiniodawczej reprezentującej — jak wiadomo — czynnik społeczny.

10 wyroków śmierci w Białymstoku

Białystok (PAP). Sąd okręgowy wydział dla spraw doraźnych w Białymstoku rozpoznawał szereg spraw przeciwko członkom band terrorystyczno-rabunkowym.

Na karę śmierci zostali skazani Walus Czesław i Matys Kazimierz, a na 8 lat więzienia skazany został Wojciechowski Michał. Skazani dokonali szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku na mieszkańców wiosek pow. sokołowskiego.

Członkowie bandy terrorystyczno-rabunkowej: Łazarczuk Roman i Lupa Władysław, którzy dokonali szeregu napadów rabunkowych i nakładali na ludność »kontrybucję« oraz ostrzeliwali jadących żołnierzy Wojsk Polskich a napadali na posterunki Milicji Obywatelskiej, zostali skazani na karę śmierci.

W dniu 6 maja sąd okręgowy wydział dla spraw doraźnych w Białymstoku skazał członków WiN-u Kalinowskiego Alfreda, Jaromskiego Henryka, Wiedro Eugeniusza, Jana i Antoniego braci Borkowskich za przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej »Żubra« i zamordowanie 9 osób na karę śmierci.

Pozostali 3 członkowie bandy »Żubra« skazani zostali na karę 5—8 lat więzienia.

Rozłam w amerykańskim Min. Spr. Zagranicznych
Starzy weterani dyplomacji źle doradzają Byrnesowi

Korespondent agencji »Associated Press« omawia możliwość poważnego kryzysu, wyłaniającego się w rządzie Stanów Zjednoczonych na tle polityki ministra Byrnesa.

Waszyngton (SAP). Dający się zauważyć od dłuższego czasu wewnętrzny rozłam wśród czołowych prawników amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych pisze J. M. Hightower — może wpłynąć decydująco na kierunek zagranicznej polityki Stanów w stosunku do najważniejszych problemów i przyczynić się do dokładnej rewizji dotychczasowej działalności Byrnesa po jego powrocie z Paryża.

W związku z tym spodziewają się ustąpienia wiceministra spraw zagranicznych Achesona i sekretarza Claytona.

Rozłam, jaki powstał w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych przypisać należy tradycyjnej walce pomiędzy starymi pracownikami a aktywnym młodym elementem polityków.

Wywodom Byrnesa, zmierzającym do ustalenia pokojowego porządku w Europie, towarzyszyły dwie odmienne opinie jego rzeczoznawców na problem współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Stan doradcy Byrnesa zakrzepli w rutynie dyplomatycznej utrzymywali, że powinien on zająć nieprzejednane stanowisko, sprzeciwiając się każdemu żądaniu Związku Radzieckiego, któreby było zapowiedzią ekspansji Związku na zachód.

Natomiast jego sniefachowia doradcy, politycy o bardziej współczesnym sposobie myślenia, udowadniali, że takie postawienie sprawy doprowadzić może raczej do międzynarodowego konfliktu, niż rozwiązać problemy przyszłego pokoju.

Oni również usiłowali wytłomaczyć Byrnesowi, że pierwszym jego obowiązkiem powinno być utrzymanie zgody ze Związkiem Radzieckim. W pierwszym rzędzie pozwoliłoby to wybrnąć narodom europejskim z chaosu ekonomicznego, a następnie na warunkach wzajemnego zaufania możnaby oprzeć polityczne porozumienie.

Najmniej z UNRRA dostało Kieleckie i Rzeszowskie

Dostawy UNRRA dla Polski w miesiącu kwietniu b. r. wyniosły ogółem 211.747 ton. W tym okresie skierowano artykułów żywnościowych 50.719 ton do poszczególnych okręgów w kraju, z czego: mleka 10.175 ton, pszenicy 1.398, konserw 7.062, mąki 5.208, tłuszczów 1.543, kaszy 216 ton. Z dostaw artykułów żywnościowych skierowano do województwa: warszawskiego 8.322 ton, łódzkiego 9.434, kieleckiego 1.940, lubelskiego 728, białostockiego 478, gdańskiego 2.072, pomorskiego 2.420, poznańskiego 1.199, rzeszowskiego 694, krakowskiego 2.448, śląsko-dąbrowskiego 16.938, Śląsk Dolny 2.077, Pomorze Zachodnie 499, Mazury 1.443 ton.

Asortyment towarów w porównaniu z rokiem ubiegłym uległ ostatnio zmianie. Nie dostajemy smalcu, słoniny, grochu, fasoli, cukru i śliwek suszonych. Artykuły te w roku ubiegłym były w przeważającej ilości.

Jasne pytania i mętne odpowiedzi

Dnia 5 i 10 maja b. r. ukazały się w „Robotniku", centralnym organie Polskiej Partii Socjalistycznej dwa felietony notujące conajmniej dziwne nastawienie części prasy całego kolportarzu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w stosunku do pism stronnictw politycznych. Nastawienie to nie jest spowodowane jakiemiś „specjalnymi" przyczynami i tłomaczone być może tylko nieudolnością, lub naiwnością pewnych ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy, że metody walki stosowane przez „ kartele — nie dadzą się na dłuższą metę zastosować w państwie gospodarczo uspołecznionym.

Głuchym i ślepym

Swięto 1 Maja, do którego świat pracy przygotowywał się jak skrzętna gospodyni do galowego przyjęcia, wciąż jeszcze jest tematem licznych rozmów, opisów i ocen. Na ogół — udało się wszystko znakomicie. Weźmy np. Poznań: O manifestacji ludności pracującej Poznania w dn. 1 Maja pisze nasz dziennik „Walka Ludu".

„Maszerowały długie kolumny robotnicze, manifestując pod sztandarami PPS i PPR poprzedzane przez barwne, czerwono-niebieskie szeregi młodzieży OM TUR, postawa których, wzorowy marsz i piękne proporce budziły ogólny podziw".

Zebrany na Placu Wolności wielotysięczny tłum wysłuchał w głębokim skupieniu i nagrodził długo niemilknącymi oklaskami szereg mówców, którzy wygłosili okolicznościowe przemówienia. M. in. zabierali głos członek CKW PPS, długoletni zasłużony działacz robotniczy tow. Adam Kuryłowicz oraz i sekretarz WK PPS tow. Janasek — Prezes Okr. Zarządu Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość. Zawsze się zdarza, że na wielkich wspaniałych, udanych przyjęciach coś tam nie dopisze, rozleje się, stłucze czy przypali. W Poznaniu nie dopisali pomocnicy, których gospodyni prosiła o współpracę... Okazało się, że jeden nie dosłyszy, a drugi nie dowidzi. Mianowicie: wieczorem, dnia 2-go maja, omawiając uroczystości pierwszomajowe w Poznaniu, sprawozdawca Polskiego Radia, cytując poszczególne przemówienia, ani jednym słowem nie wspomniał tak o przemówieniu tow. Kuryłowicza jak i o przemówienie tow. Janaska. Drugim inwalidą okazał się sprawozdawca „Głosu Wielkopolskiego", który również nie uważał za stosowne choćażby wspomnieć o przemówieniu tow. Janaska — przedstawiciela PPS na terenie Poznania. Sprawozdawca ten nie dojrzał także licznych pięknie prezentujących się w pochodzie kolumn młodzieży robotniczej — OM TUR.

Niektórzy ludzie mają swoisty pogląd na formę opracowania sprawozdań — cytowane powyżej przykłady przypominają nieco fakt, który miał miejsce na sesji Krajowej Rady Narodowej: sprawozdawca filmowy z „Filmu Polskiego" uważał, że posłowie Polskiej Partii Socjalistycznej są znacznie mniej fotografowani niż przedstawiciele innych stronnictw a uparcie wyłączał aparaty za każdym razem, gdy na mównicę wchodził pepesowiec. To są oczywiście drobiazgi. Drobiazgi, które nas raczej śmieszą niż gniewają. Bo reklamy ani w prasie, ani w radio, ani na ekranie nie potrzebujemy. Jako potężny masowy ruch polskiego proletariatu, wyrośliśmy bez radia i kina — to w czasach gdy łamy prasy oficjalnej nie poświęcały entuzjastycznych opisów pochodom pierwszomajowym i przemówieniom naszych członków. Doceniamy w pełni znaczenie propagandy, która jest ośrodkiem szerzenia naszej idei, lecz znakomicie potrafimy ją robić sami i o pomoc niczyją choć ją chętnie witamy, ubiegać się nie mamy potrzeby.

Jedna jest tylko rzecz, której się stanowczo domagamy — to obiektywizm. Radio — film — przedsiębiorstwa państwowe, służące całemu narodowi, pionierzy i kolporterzy idei demokracji i postępu w nowej Polsce, nie mogą zatrudniać ludzi przygłuchych i półślepych na pewne rzeczy o zgoła nienajmniejszym znaczeniu w życiu politycznym. Spodziewamy się, że władza naczelna tych instytucji — **Ministerstwo Informacji i Propagandy — wejrzy w te sprawy i wyjaśni je należycie.**

Osobno kilka wierszy poświęcimy „Głosowi Wielkopolskiemu". Jest to wydawnictwo „Czytelnika", instytucji niezmiernie w odrodzonej Polsce zasłużonej. Niestety i tam trafiają się ludzie, którym trzeba pewne rzeczy wyjaśnić, lub ludzi tych usunąć. Jak wiadomo, „Czytelnik" nie tylko wydaje własne pisma lecz także kolportuje prasę partii politycznych. I oto gdy jeden ze współpracowników „Czytelnika" w „Głosie Wielkopolskim" pomija istotne części uroczystości Pierwszomajowych, a drugi, co niejednokrotnie zostało stwierdzone — niedbale kolportuje prasę partii robotniczych, która bardziej szczegółowo oświetla takie sprawy — powstaje dotkliwa luka w dokładnym i właściwym informowaniu szerokich mas pracujących o życiu politycznym w kraju. AVIS.

Spadkobierca „Ikaca"

W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Głuchym i ślepym", konstatujący fakt pominięcia przez sprawozdawcę Polskiego Radia udziału PPS w obchodzie Pierwszomajowym w Poznaniu, otrzymaliśmy list, który nas niezmiernie ucieszył. Nie dlatego, że stanowi on dowód przyjaźni dla naszej Partii, co umiemy ocenić, ale dlatego, że widzimy jak interwencja prasy dodatnio wpływa na kształtowanie się stosunków w Polsce. Na nasz apel by niewłaściwi ludzie nie zajmowali niewłaściwych dla nich stanowisk, nie pozostała głucha Dyrekcja Polskiego Radia, która pisze w liście do naszej redakcji co następuje:

„W związku z felietonem politycznym, który ukazał się w piśmie z dn. 7 maja rb. pt. „Głuchym i ślepym" komunikujemy uprzejmie, że na skutek przeprowadzonych dochodzeń ustaliliśmy że zarzuty zawarte w tym felietonie pod adresem Polskiego Radia były słuszne. Wobec powyższego z dniem dzisiejszym zwolniony został ze stanowiska kierownik referatu audycji informacyjnych. Równocześnie Naczelna Dyrekcja Polskiego Radia udzieliła bardzo surowej nagany za niedopatrzenie programu naczelnikowi Wydziału Programowego Rozgłośni Poznańskiej". Podpisane: Dyrektor Naczelny P. R. Jerzy Pański, Dyrektor programowy P. R. Zygmunt Młynarski.

Cieszy nas to, że interwencja nasza odniosła pożądany skutek, usunięcie bowiem sprawozdawcy popełniającego kardynalne nieścisłości zaoszczędzi z pewnością wielu przykrości Polskiemu Radio, których taki sprawozdawca mógłby być w dalszym ciągu przyczyną.

Nasze powodzenie zachęca nas do dalszej akcji w kierunku eliminowania niepożądanych żywiołów w dziedzinie naszej informacji i propagandy.

Tą troską kierowani powracamy do drugiej części naszego poprzedniego felietonu, gdzie wypominaliśmy również „Głosowi Wielkopolskiemu" pismu „Czytelnika", w Poznaniu, te same nieścisłości co jego koledze z „Polskiego Radia". Nie wiemy, czy ów sprawozdawca jeszcze w dalszym ciągu pisze swe niedoskonałe sprawozdania, w których tak dotkliwie daje się odczuć wada krótkiego wzroku tego jegomościa. Nie wiemy, gdyż „Czytelnik" działa widocznie znacznie wolniej niż bratnia instytucja Polskiego Radia i nie dał nam jeszcze odpowiedzi. Wiadomo, obsługa radiowa jest szybsza niż prasowa.

Przekonaliśmy się natomiast w międzyczasie o czym innym. Ów sprawozdawca nie jest w „Czytelniku" postacią odosobnioną. Najbliższego przyjaciela o wspólnych upodobaniach i takiej samej wadzie wzroku posiada on w Krakowie. „Dziennik Polski" — również pismo „Czytelnika" — w sprawozdaniu swym z manifestacji pierwszomajowej w Krakowie wspomniał tylko o uczestnictwie Zw. Walki Młodych i harcerzach nie dojrzawszy w pochodzie licznych szeregów Organizacji Młodzieży TUR oraz innych organizacji młodzieżowych.

Przy okazji „Dziennik Polski" przerobił zakończenie przemówienia tow. Drobnera, mocno urażony nieodpowiednim, według redakcji, użyciem słowa „Socjalistyczna Polska". Nie wiemy, jakiego rodzaju są poglądy redaktora „Dziennika Polskiego" na socjalizm i na demokrację, i czy uważa, że są to pojęcia przeciwstawne? Uważamy, że pojęcie „Socjalistyczna Polska" jest najbardziej doskonałym wyrazem i wzorem najbardziej demokratycznych swobód i dążeń narodu polskiego i dlatego pozwolimy sobie nadal używać tego tradycyjnego od 54 lat zwrotu zarówno na naszych sztandarach jak i w przemówieniach — i w usta naszych mówców prosimy nie wkładać innych słów niż te, które z nich wyszły. Jeżeli takie wyrażenie się nie podoba „demokratycznemu" redaktorowi, to może je pominąć — lecz niech nie komponuje na poczekaniu nadzwyczajnych ekstra-dodatków do naszych haseł.

Zresztą z tą demokracją... Dużo by się dało powiedzieć o tej demokracji redaktora „Dziennika Polskiego". I o metodach dawnego krakowskiego „Ikaca", którego chlubnym spadkobiercą staje się może mimowoli „Dziennik Polski", odziedziczywszy po nim wychowanków takich jak redaktor Balicki. Przypominamy o stanowisku tego „demokratycznego" pisma, wobec Polskiej Partii Socjalistycznej wyrażonym najlepiej przez fakt wydania nadzwyczajnego dodatku o upadku republikańskiego Madrytu w czasie... pogrzebu Daszyńskiego.

Nic dziwnego, że bielmo na oczach ówczesnych redaktorów krakowskich nie pozwala im również dziś dostrzegać istotnych zjawisk polskiego życia politycznego.

Dziwi nas tylko, że takich ułomnych redaktorów zatrudnia „Czytelnik". W dalszym ciągu oczekujemy z niecierpliwością odpowiedzi na to nasze niepokojące pytanie.

AVIS.

W szkole Szopenów, Moniuszków, Paderewskich i... Janków Muzykantów

(SAP). Rabindranath-Tagore twierdził, że konserwatorium powinno się znajdować nad morzem — zdala od mieszkań ludzkich, by nie przeszkadzało ludziom i — by ludzie nie przeszkadzali w nauce. Akompaniament szumu fal, dobiegający do klas muzycznych, nie zepsuje nastroju, nie rozproszy skupienia.

Konserwatorium warszawskie — nie leży oczywiście nad morzem, ale schowane jest między ogródkami willi przy ul. Górnośląskiej — odcięte od hałasu i zgiełku ulicznego. Wejście do Konserwatorium zakonspirowane — w małej uliczce Profesorskiej — spadającej stromo w dół od Agricoli. Konserwatorium ma też własny ogródek, starannie utrzymany przez studentów. Do klas nie wpada wprawdzie melodyjny szum fal — ale ćwiczeniom [illegible] ak[illegible] stale ogromnie muzykalna parka drozdów, posiadająca swój mały domek na jednym z drzew ogródka Konserwatorium. Ta parka drozdów — to pupilki studentów. Otoczyli ją oni olbrzymią troskliwością i pieczołowito[illegible].

Malutki hall, w którym zamiast lustra (wyszabrowane!) w ramie, znajduje się plakat, a na przeciwległej ścianie pięknie wyrysowany werset z »Ody do młodości«.

REKTOR I JEGO KRÓLESTWO

Drzwi do kancelarii. Staje w nich właśnie rektor tej uczelni, niestrudzony wychowawca kilku już tysięcy studentów — prof. Stanisław Kazuro.

Tubalny głos, olbrzymia postać i olbrzymia — energia. Ale łagodne, głębokie serce i najłagodniejsze spojrzenie spod krzaczastych brwi.

Wchodzimy na górę, po wąskich, drewnianych, staroświeckich schodach. Tu wiszą stare fotografie pierwszych założycieli konserwatorium: Józefa Elsnera i Apolinarego Kątskiego. Na pierwszym piętrze klasy. Pokoiki nieduże, w każdym z nich fortepian lub pianino, w większych salach po 2 i 3 instrumenty nawet.

Skąd się tu wzięły? Jakim cudem zdołano tyle ocalić?

— Tss... to szaber. Wszystko wyszabrowane z Zachodu. 10 pianin i 7 fortepianów. Najwspanialsze instrumenty koncertowe, o jakich dawniej Konserwatorium nawet nie marzyło. To zasługa ministra Kultury i Sztuki, Władysława Kowalskiego. Wszystko tylko jemu zawdzięczamy — mówi z zapałem rektor, prof. Kazuro. — No i BOS-owi też, bo dał nam przecież tę willę, a i prezydent Tolwiński również [illegible] nas myśli...

W sali teorii stoi kilka odrapanych ławek, pozbijanych i posklejanych. Wyciągnięte z gruzów dawnego Konserwatorium — na nowe brak środków...

Klas jest razem 15 z aulą, którą zdobi kilka obrazów, a przede wszystkim popiersia najznakomitszych uczniów Konserwatorium Warszawskiego, głośnych na cały świat: Fryderyka Szopena, Stanisława Moniuszki i Ignacego Paderewskiego. W auli [illegible] cje muzyczne dla zaproszonych, a często i przygodnych gości.

10-LETNIA WIRTUOZKA

W jednej z klas właśnie ćwiczy do jutrzejszej audycji 10-letnia Halinka Siedzieniewska.

— Straszne dziecko — mówi prof. Kazuro — uśmiechając się jednocześnie najpromienniejszym z uśmiechów. — Straszne dziecko. W czasie powstania, gdy usiłowaliśmy gasić pożar ogarniający Konserwatorium, gdy bomba spadła tuż koło nas niemal, a inne wciąż padały gęsto w pobliżu, ta mała (miała wówczas 8 lat) kręciła mi się ciągle pod nogami i nudziła bez przerwy: »Proszę pana, a kiedy będzie lekcja?« Straszne dziecko! Uczyła się już rok przed powstaniem w tajnym Konserwatorium, mieszczącym się przy ul. Sienkiewicza 12.

300 UCZNIÓW I ICH MISTRZOWIE

— Ilu uczniów ma Konserwatorium?

— Mniej więcej 300. Uczniów i studentów. Mają oni swoją Bratnią Pomoc, której współpraca ze mną jest intensywna i układa się bardzo dobrze. »Bratniak« prowadzi stołówkę, w której studenci dostają doskonałe obiady z 2-ch dań. Prezesem »Bratniaka« — ciągnie dalej rektor, prof. Kazuro — jest znakomicie zapowiadający się bas, Lewandowski. Bardzo, bardzo energiczny...

— Jakie są wydziały?

— Teoretyczny — prowadzi prof. Rytel. Fortepianowy: znana koncertantka prof. Trombini-Kazuro i prof. Lefeld. Smyczkowy — prof. Jarzębski, który wyszkolił wszystkich dziś koncertujących, a wogóle około 2 tysięcy studentów. Śpiew prowadzi prof. Saukowska. Instrumenty dęte — prof. Kurkiewicz i prof. Gorecki. Kapelmistrz — mjr. Sielski. Ponadto mamy chór składający się z 147 osób i orkiestrę smyczkową.

OD FORTEPIANU... DO KRÓW

Słucham objaśnień rektora przy zwiedzaniu klas. W przejściu, tuż przy drzwiach »Bratniaka«, upstrzonych niezliczoną ilością »bratniackich« komunikatów, natykamy się na 13-letniego może wyrostka.

— Kiedy koniec roku szkolnego? — pytam prof. Kazuro.

— 15 czerwca — odpowiada uprzejmie wyrostek.

Zwracam się więc do niego: — Cóż będziesz robił w czasie wakacji?

— Wiadomo. Będę pasał krowy, jak zawsze — odpowiada zapytany.

Na moją zdziwioną minę wyjaśnia rektor:

— U nas jest sporo dzieci chłopskich, tak jak ten mały właśnie, ale większość, to element tzw. proletariacki.

A BOS ZAPOMNIAŁ...

Udajemy się do stołówki na obiad. Ale choć krupnik jest znakomity, to nawet jeszcze lepsza zupa rakowa smak miałaby zatruty wiadomością, omawianą właśnie w czasie obiadu. Oto sąsiednią pustą willę otrzymała nakazem BOS-u jakaś spółdzielnia budowlana, a tymczasem profesorowie Konserwatorium gnieżdżą się w jakichś norach, dla uczniów nie można założyć internatu, bo nie ma przecież na to żadnego locum. A ta talenty z prowincji miasteczek i wsi marnuje się tylko dlatego, że nie mają gdzie w Warszawie zamieszkać. Nieduża willa, tuż obok Konserwatorium, takby się świetnie do tego celu nadawała...

Wiemy, że zdarzają się cofania nakazów. Wierzymy, że spółdzielni budowlanej łatwiej jest zainstalować się gdzie indziej, a zasłużonemu muzyce polskiej Konserwatorium Warszawskiemu, willa tuż przy uczelni, przeznaczona na mieszkania profesorów i internat dla uczniów, pozwoli łatwiej wykształcić nowych Szopenów, Moniuszków i Paderewskich.

Aneta Rutkowska

„Do lat czterdziestu"

Coraz częściej pojawiają się w prasie ogłoszenia o poszukiwaniu fachowców w różnych działach, co powinno by nas napawać poczuciem [illegible] jako dowód postępu w odbudowie naszej gospodarki. Ale uczucia te mąci jeden dodatek, który się powtarza w większości tych ogłoszeń, a mianowicie zastrzeżenie: „w wieku do lat czterdziestu". Znamy je dobrze z czasów przedwrześniowych, kiedy to państwo kapitalistyczne broniło się takim zastrzeżeniem przed zbyt wczesną koniecznością wypłacania emerytury pracownikowi, z którego nie wyciągnęło dostatecznie wielkiej kwoty nadwartości; bronił się przed takimi pracownikami i przemysł prywatny z tych samych powodów.

Obecnie jednak zmieniło się bardzo dużo i nawet w umowach zbiorowych wstawia się specjalne dodatki za lata pracy w zawodzie. Dlaczego więc państwowe zarządy jedną ręką podpisują tego rodzaju umowy, a drugą starają się je obejść?

Dlaczego przyznaje się więźniom obozów koncentracyjnych teoretyczne pierwszeństwo przy uzyskiwaniu posad, a w praktyce nawet poczta w odpowiedzi odmownej podaje wyraźnie powód: „przekroczony czterdziesty rok życia".

Powstaje teraz pytanie praktyczne, co mają robić ci ludzie po czterdziestce, którzy nawet nie znaleźli śmierci w Oświęcimiu czy Ravensbrucku? Czy mają konać z głodu, czy zająć się szabrem, czy może zacząć życie pustelnicze w lesie i żywić się korzonkami?

Czy też może uzna się łaskawie, iż człowiek po czterdziestce, którego uznaje się za dostatecznie silnego, by pełnił w razie potrzeby służbę frontową, nie powinien i teraz marnować swych sił bezużytecznie i przyzna mu się prawo do życia i pracy.

Arcydzieła Rembrandta w Polsce

Jak już powszechnie wiadomo z niedawnych komunikatów prasowych — delegat Ministra Kultury i Sztuki do spraw rewindykacji polskiego mienia kulturalnego w Niemczech, dr. Estreicher, odnalazł w Monachium 85 najcenniejszych obrazów, wywiezionych przez okupanta z Warszawy i Krakowa. Między innymi odnaleziono »Damę z łasicą«, domniemany portret Cecylii Gallerani, pędzla Leonarda da Vinci oraz słynny krajobraz z miłosiernym Samarytaninem Rembrandta — oba te arcydzieła ze zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie, ponadto zaś 9 obrazów Canaletta z widokami z Warszawy, pochodzących z Zamku warszawskiego, obraz Watteau z pałacu Łazienkowskiego, przedstawiający damę polską, szereg obrazów z pałacu wilanowskiego, z muzeum diecezjalnego w Tarnowie, a w końcu [illegible] obrazów Kulmbacha z Kościoła Mariackiego w Krakowie. Obrazy te przywiozła do Krakowa delegacja okupacyjnej armii amerykańskiej w Niemczech wraz z ołtarzem Wita Stwosza.

Przy sposobności należy tu zaznaczyć, że odnaleziony obraz Rembrandta, stanowi obecnie unikat w naszym stanie posiadania, gdyż nic nam niewiadomo o losie dwóch innych arcydzieł tego genialnego artysty, które były ozdobą galerii pałacu Łazienkowskiego i Muzeum Narodowego w Warszawie. Kult Rembrandta w Polsce sięga czasów wielkiego miłośnika sztuki i kolekcjonera, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Za jego czasów było w Polsce 10 autentycznych obrazów Rembrandta, z tych 6 w posiadaniu królewskim. Król marzył o tym, że ze swoich zbiorów uczyni w Polsce wielką galerię godną paryskiego Louvre'u, że obrazy jego będą arcywzorem dla uczniów malarstwa, że będą kształcić ich smak i szerzyć w społeczeństwie kult sztuki. I [illegible]rzona galeria przyciągać będzie kiedyś liczne rzesze cudzoziemców, co wpłynęłoby także na powszechny dobrobyt w kraju, podobnie jak we Francji, która od wieków czerpie ze sztuki poważne dochody.

A z czego żyją Włochy? Ten niezmiernie ubogi i nieproduktywny kraj zawdzięcza swe istnienie głównie [illegible] spuściźnie odziedziczonej po dawnych pokoleniach, które od czasów włoskiego Odrodzenia w XV i XVI wieku, gromadziły nieprzebrane skarby wielkiej, autentycznej sztuki, gdzie prawie każde miasto [illegible] kowej architektury.

Lecz marzenia króla Stasia nie przyoblekły się w szatę rzeczywistości. Ciężkie położenie kraju i katastrofa narodowa po ostatnim rozbiorze — uniemożliwiły te kulturalne zamierzenia. Zbiory królewskie, a w tych wspaniałe dzieła Rembrandta, przeszły niestety w ręce dworów magnackich, skąd znowu wyprzedawane przez marnotrawnych synów, wędrowały za granicę, gdzie zdobią obecnie ściany największych muzeów świata. I tak, sławny »Lisowczyk« Rembrandta, nabyty dla galerii królewskiej przez znanego muzyka Ogińskiego w Amsterdamie, przechodzi w drodze kupna do rąk ks. Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i po zmianie kilku posiadaczy [illegible] galerii [illegible] Tarnowskich w Dzikowie. W r. [illegible] sprzedał ów [illegible] i bezcenny obraz Zdzisław hr. Tarnowski do kolekcji Fricka w Nowym Jorku. Zmarły [illegible] re w r. 1932 weszły w posiadanie galerii miejskiej, oszacowane na 43 mil. dolarów, w tym aż 7 Rembrandtów.

W ten sposób »Lisowczyk« stał się bezpowrotnie własnością fundacji [illegible] będzie mógł być z powrotem odkupiony. Sprzedaż tego obrazu jednego z najlepszych Rembrandtów o temacie polskim i pochodzącego z galerii królewskiej — wywołała w swoim czasie poruszenie w całym kraju, jako czyn godny publicznego napiętnowania.

Z galerii Łazienkowskiej pochodzą również i dwa obrazy Rembrandta, które nabył w swoim czasie król Stanisław August z kolekcji Triebla w Berlinie. Jeden z nich to portret młodej dziewczyny we framudze okiennej wspartej na parapecie, drugi zaś przedstawia s[illegible]go uczonego w ciemnym spiętym łańcuchem płaszczu i berecie na głowie. Artystycznie wyżej od męskiego stoi portret kobiecy, pe[illegible] nia i niezmiernie bogaty w materii malarskiej. Oba te portrety po ostatnim rozbiorze przeszły w ręce Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego i w drodze spadku dostały się w posiadanie hr. Lanckorońskich do [illegible] galerii w Wiedniu, gdzie są pomieszczone jako własność tej rodziny.

Z kolekcji wspomnianego Triebla nabyto także dla galerii Łazienkowskiej portret męski Rembrandta, wywieziony do Ermitażu w 1895 roku — skąd wrócił drogą rewindykacji dopiero w 1938 r. Jest to owalny portret przedstawiający młodzieńca w koronkowym kołnierzu i w kapeluszu z szerokim rondem. W pałacu Łazienkowskim jednym z najpiękniejszych malowideł Rembrandta był portret męski, [illegible] Adriana — przedstawiający starszego mężczyznę w popiersiu w ciemnej szacie z medalionem zawieszonym na złotym łańcuchu. Nabył ów obraz z galerii królewskiej w r. 1815 Wincenty hr. Raczyński, po czym dzieło to weszło w posiadanie hr. Potockich i zostało przez nich legowane testamentem Louvre'owi w r. 1921.

Obraz przedstawiający Chrystusa z laską pielgrzyma, należał do największych arcydzieł Rembrandta, jakie Polska posiadała. Nabył go dla galerii w Rogalinie jeden z przodków Edw. hr. Raczyńskiego, a sprzedali go spadkobiercy tegoż po pierwszej wojnie światowej dla kolekcji bankiera amerykańskiego Julesa S. Bache w Nowym Jorku, gdzie, pisano o tym nabytku wystarcza sam, aby uczynić tę kolekcję sławną na świecie. Obraz ów bowiem pochodzi z najświetniejszej epoki mistrza, z ostatnich ośmiu lat jego życia. Rembrandt jest wtedy u szczytu swej malarskiej potęgi. Lecz te ostatnie lata są dla artysty tragiczne. Traci żonę i syna — sprzedają mu za długi dom i całe jego wspaniałe zbiory. Szuka zapomnienia w swej sztuce i maluje Chrystusa z laską pielgrzyma, jak gdyby chciał zamknąć symbol swej kończącej się pielgrzymki po ziemi.

Krajobraz z Muzeum Czartoryskich jest kompozycją dramatyczną i pełną akcji. Na pierwszym planie wielkie drzewo, w cieniu którego scena z miłosiernym Samarytaninem. Na horyzoncie pasmo gór. Atmosfera jest ciężka, przepojona burzą, niebo z prawej strony prawie granatowe. Obraz ten ofiarowała do Puław Aleksandrowa Potocka w 1813 r.

Jak z tego widzimy — nasz bilans w stanie posiadania dzieł tego genialnego artysty — jest dzisiaj wprost tragiczny. I tylko bardzo surowe zarządzenia, uniemożliwiające wywóz dzieł sztuki w kraju, mogą uratować tę niewielką resztę naszego mienia kulturalnego, które nam jeszcze pozostało. Dzieła sztuki bowiem nie są na to, aby służyły na spłatę lekkomyślnych długów bankrutujących feodałów. Dzieła sztuki są duchową własnością całego narodu — chociaż pozostać mogą w prywatnym posiadaniu tych jednostek kulturalnych, dla których piękny obraz lub rzeźba nie są jedynie korzystną lokatą pieniądza — lecz głównie dopełnieniem życia, jego treści — w pospolitej szarzyźnie dnia po[illegible]

Spółdzielczość w Polsce

W nowym Państwie polskim, w którym klasa robotnicza podjęła trud przebudowy społecznej odrodzona spółdzielczość podjęła zadanie uspołecznienia życia gospodarczego i realizacji demokracji gospodarczej.

W wyniku specjalnie przychylnych warunków politycznych i w oparciu o wieloletnie doświadczenie oraz szeroki zespół działaczy spółdzielczych i socjalistycznych — ruch spółdzielczy podjął wykonanie wielkich zadań gospodarczych w mieście i na wsi.

Wstępem do tego było przede wszystkim stworzenie w r. 1945 jedynego w Polsce ogólno-krajowego aparatu „Społem" — centrali gospodarczej ruchu spółdzielczego. Sieć placówek „Społem" z 60 jednostek na terenie b. Gen. Gub., dotkniętych zresztą dotkliwie działaniami wojennymi, w końcu 1945 r. wzrosła do 300 oddziałów i składnic rozsianych po wszystkich powiatach zarówno Polski z przed 1939 r. jak i Ziem Odzyskanych. Stanowi to naszą siłę i jest pierwszym wybitnym wkładem w rozwój spółdzielczości w 1945 r.

Jednocześnie poważny jest dorobek spółdzielni terenowych. Choć na terenach Polski z 1939 r. i Ziemiach Odzyskanych trzeba było wszystko organizować od nowa, to w końcu roku spółdzielczość reprezentowała ponad 10.000 spółdzielni z przeszło 12.000 sklepów i 2½ milionami członków. W wielu miejscowościach, jak Bydgoszcz, Gdynia, Łódź, Śląsk — spółdzielnie powiększyły swój stan posiadania od 4—10 krotnie. Na terenie wsi poza spółdzielniami rolniczymi i spożywczymi żywo rozwijał się ruch zainicjowany przez Zw. Sam. Chłopskiej.

Z takim oto dorobkiem organizacyjnym spółdzielczość stała się zdolna do wykonania zadań gospodarczych w dziedzinie przemysłowej handlu rolniczego i spożywczego.

W zakresie produkcji spółdzielczej od 8 zakładów na początku 1945 r. doszliśmy do liczby 180 dużych zakładów przemysłowych, nie licząc wielu zakładów prowadzonych przez poszczególne spółdzielnie. W tej liczbie 180 fabryk

przemysł młynarski obejmował 108 zakładów,

przemysł przetw. owoc. obejmował 16 zakładów,

przemysł cukierniczy obejmował 13 zakładów,

reprezentując poważny udział „Społem" w każdej z wymienionych dziedzin przemysłu spożywczego.

W zagadnieniach rolniczych spółdzielczość dąży do objęcia całej gospodarki wsi. Rozwiązuje bowiem takie zagadnienia, jak skup zboża i przesunięcie nadwyżek jego z terenów nadprodukcyjnych do terenów deficytowych rolniczo. Poza tym przeprowadza akcje sielarskie, nasienne, skupu włókna i lnu, produkcji mleczarskiej, zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe itp. Jeżeli dodamy do tego, że spółdzielczość przeprowadza akcje zlecone przez państwo jak świadczenia rzeczowe, akcja premiowa, specjalna przemysłowa, siewna, nawozowa itp., to uznać musimy, że główną rolę w gospodarczych zagadnieniach wsi ma spółdzielczość.

Wreszcie w zagadnieniach rozdziału spółdzielczość spełnia rolę jedynego organizmu społecznego w życiu gospodarczym polski zdolnego do akcji rodzaju artykułów kontyngentowych. Jej też państwo powierzyło rozdział artykułów monopolowych. A jeżeli dodamy jeszcze, że „Społem" i P. C. H. mają być głównymi i jedynymi odbiorcami produkcji przemysłowej, to zdać sobie musimy sprawę z wielkiego zasięgu działania spółdzielczości w planowej gospodarce państwowej.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że o ile w 1938—39 r. spółdzielczość zarówno wiejska jak i miejska stanowiła drobny strumyk gospodarczy, mający raczej znaczenie społeczno-wychowawcze — to w obecnych warunkach spółdzielczość stanowi poważną siłę realizującą szerokie zadania gospodarcze Państwa Ludowego.

W roku 1946 spółdzielczość dokonywuje nowych posunięć naprzód.

W pierwszym rzędzie należy podkreślić znaczenie osiągniętego porozumienia spółdzielczości „społemowskiej" ze spółdzielczością Związku Samopomocy Chłopskiej. Położyło ono kres tendencjom stworzenia osobnej centrali dla spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Czołowi przedstawiciele „Społem" i Związku Samopomocy Chłopskiej postanowili nie dopuścić do rozłamu w spółdzielczości wiejskiej i doprowadzili do zawarcia porozumienia, w którym „Społem" zostało uznane jako jedyna centrala gospodarcza spółdzielczości wsi i miasta. Związek Samopomocy Chłopskiej zaś jako organizacja zawodowa wsi uzyskał poważny wpływ na działalność odcinka wiejskiego spółdzielczości. Fakt ten niewątpliwie przyczyni się do rozbudowy spółdzielczości wiejskiej i podniesienia gospodarki wsi.

Drugim ważnym momentem jest przygotowywanie się „Społem" do przejęcia niektórych gałęzi znacjonalizowanego przemysłu spożywczego. Zgodnie z tendencjami ustawy o nacjonalizacji przemysłu działacze spółdzielczy doprowadzili po kilkumiesięcznych debatach w komisjach KRN i w Min. Aprowizacji do konkretnych decyzji odnośnie przekazania spółdzielczości niektórych gałęzi przemysłu spożywczego, a w pierwszym rzędzie młynarskiego. W kwietniu r. b. objęliśmy naczelne kierownictwo Państwowego Zjed. Młyńsko-Piekarnianego. Pierwszym naszym zadaniem będzie przygotowanie do przekazania spółdzielczości znacjonalizowanego przemysłu młyńskiego.

Uwzględniając wielkie znaczenie młynarstwa dla gospodarki wiejskiej i planowej gospodarki miejskiej oraz potrzebę rozwiązania i uporządkowania w tej dziedzinie w skali ogólnokrajowej wielu problemów, stwierdzić należy, że w zagadnieniu młynarskim dokonywuje się poważny i korzystny zwrot.

Scharakteryzowany wyżej pokrótczy spółdzielczości wymaga jeszcze czy spódzielczości wymaga jeszcze wskazania na tę cechę spółdzielczości, która zapewnia jej wyższość nad innymi formami gospodarczymi.

Wyższość tę zapewnia spółdzielczości — człowiek. Nie aparat — nie kapitał — ale człowiek. Przez rozbudowany system kontroli społecznej, przez demokratyczny ustrój wewnętrzny ruchu — człowiek staje się jego fundamentem. Z jednej strony spółdzielczość wychowuje gospodarczo obywateli, a z drugiej strony udostępnia zorganizowanemu społeczeństwu kontrolę jego spraw gospodarczych.

I tu ostrości nabiera zagadnienie umasowienia ruchu. Wezwania skierowane do zorganizowanych ruchów politycznych i zawodowych klasy robotniczej o wejście członków do spółdzielczości mają swe głębokie uzasadnienie. Bazę ludzką — bazę społeczną spółdzielczości muszą tworzyć uświadomione masy robotnicze. One powinny nadać ruchowi spółdzielczemu silnych rumieńców one muszą przyjąć za niego odpowiedzialność. Jeżeli spółdzielczość ma służyć klasie robotniczej, jeżeli ma być jej formą gospodarczą — jako część ruchu socjalistycznego musi swą linię polityki gospodarczej sprzęgnąć z linią polityczną klasy robotniczej.

JAN ŻERKOWSKI

Od dwóch milionów do miliarda

Wspaniałe osiągnięcia Państw. Zakł. Garbarskich w Ludwinowie

Ludwinów, dzielnica mała, zaniedbana, położona nad kolanem Wisły, pomiędzy mostem Dębnickim, a t. zw. II-gim czyli Piłsudskiego, znana była przed wojną tylko z tego, że Klub Sportowy „Garbarnia" miał tam swoje boisko, ściągając na zawody licznych zwolenników. Położona za Wisłą, przez brak odpowiedniej komunikacji z śródmieściem Krakowa, zdawała się być skazaną na wymarcie, ale powstaje tam instytucja, która od 15 lipca 1945 roku jest sercem mieszkańców Ludwinowa. Tą instytucją są Państwowe Zakłady Garbarskie.

Przed wojną jako własność wielkiego kapitału polskiego i zagranicznego, była źródłem ciągłych machlojek finansowych i gospodarczych, które odbijały się w pierwszym rzędzie na robotnikach, wykorzystywanych i marnie wynagradzanych.

OKUPANT NISZCZY

W czasie wojny, Niemcy, nie będąc w stanie postawić na odpowiednim szczeblu produkcji „rozparcelowali" urządzenia fabryczne, rozmieszczając je w różnych zakładach garbarskich całej Polski.

Pozostały puste budynki, które zamieniono na reperacyjne warsztaty samochodowe firmy „Sauer". I tu właśnie rozpoczyna się czarna karta zabudowań dawnej garbarni. Część budynku zajmują garaże, inną halę zamienia się na barak dla jeńców sowieckich, ustawiając tam prycze i instalując piece. Tu urządzają Niemcy latryny, a także i więzienie, — pewen rodzaj „karceru" dla źle sprawujących się „niewolników". Można sobie wyobrazić w jakim stanie znaleziono po odzyskaniu niepodległości te części zabudowań: doły kloaczne i baseny przeznaczone dawniej do moczenia skóry były zawalone kałem, śmieciami i odpadkami, a czyszczący je przed rokiem robotnicy obawiali się, że i trupy polskie czy sowieckie znajdą się tutaj.

Inną znowu partię budynków przeznaczyli Niemcy na mieszkania dla zatrudnionych na terenie fabrycznym. Wszystkie te budynki nie utrzymywane w należytym porządku i niezabezpieczone zaczęły się niszczyć. Pękały mury, dachy przeciekały, a brak szyb w oknach i świetlikach przy[illegible] niu proces ro[illegible]

WOLA ZWYCIĘŻA NIEWIARĘ

Tymczasem wojna się skończyła, Przychodzi okres kiedy pod silną ręką dyrektora tow. inż. Okonia zaczyna się zabezpieczanie tych budynków od dalszego zniszczenia. Ludność Ludwinowa nie wierzy w możliwość odbudowy zakładów. Tych, którzy na wezwanie stają do pracy, spotyka na każdym kroku ironia i szyderstwo innych — takich, co woleli szabrować i robić interesy, niż pracować dla dobra Państwa.

Nawet władze wyższe nie wierzą w odbudowę fabryki i zabudowań dla celów Państwowych Zakładów Garbarskich, to też powstaje projekt wydzierżawienia całego terenu fabrycznego na magazyny takiej firmie, która w zamian zobowiąże się zabezpieczyć wszystkie budynki przed dalszym zniszczeniem.

Silna wola dyr. Okonia — inicjatora i projektodawcy, jego energia i nieustępliwość spowodowała, że dnia 15. 7. 1945, po przygotowaniu odpowiednich planów i otrzymaniu w Banku Gospodarstwa Krajowego śmiesznego jak na rozmiary tego przedsięwzięcia, kredytu w wysokości 2.000.000 zł., rozpoczęto odbudowę. Za zasadę przyjęto system rentownego odtwarzania, kolejno wszystkich działów, tak, by po wykończeniu jakiejś jednej całości puścić ją z częścią robotników w ruch, a zyski z tego przeznaczyć na koszta remontu i stawiania na nogi dalszych działów.

Dzielnych współpracowników znalazł tow. inż. Okoń nie tylko w osobach dyr. Stefańskiego i majstra Józefa Roga, ale i w wszystkich tych, którzy przystąpili do pracy, nie oglądając się na bieżące zarobki, z jedyną tylko myślą przyjścia z pomocą Państwu i podniesienia wartości jego przemysłu.

NIECH MÓWIĄ LICZBY

I tak na miejscu gruzów, w miejsce cel więziennych, dołów kloacznych i śmietnisk, w miejsce zdewastowanych i zaniedbanych mieszkań, powstają w szybkim tempie poszczególne działy Państwowych Zakładów Garbarskich. Tam, gdzie jeszcze 15 lipca 1945 stały gołe i zniszczone w dodatku mury, powstały łuszczarnie kory do wytwarzania garbnika we własnym zakresie, co w znacznym stopniu obniża koszt produkcji. Z 36 wagonów „szmelcu", który miał przedstawiać rewindykowane maszyny dawnej garbarni, powstają nowe urządzenia i instalacje. Tam, gdzie dotychczas było pełno kału i nieczystości, powstają betonowe baseny do moczenia, garbowania i impregnowania skór. Aby nie uzależniać się od Wodociągów Miejskich, sprowadza się wodę wprost z Wisły, specjalnie wybudowanym rurociągiem do zainstalowanego zbiornika. W tym samym celu zainstalowano własne laboratorium chemiczne, ślusarnię, stolarnię i kuźnię. Tam, gdzie dawniej były niemieckie warsztaty i mieszkania, zainstalowano suszarnie wyposażone w specjalne wentylatory.

Postrzelony i podziurawiony przez Niemców komin dymi dziś dając znać okolicy że garbarnia żyje i pracuje. W ten sposób do dnia dzisiejszego wykonano 95% całości prac związanych z odbudową zakładów, wydając na ten cel śmiesznie niską sumę 19 milionów zł., podczas gdy obecna wartość ich wynosi okrągło 1 miliard zł. Jest to osiągnięcie niesłychane ze względu na znikomość wydatków i krótki czas jego wykonania.

W pierwszym etapie odbudowy tj. do dnia 1 września 1945 wykonano 25% robót przewidzianych w planie kosztem... 1.800.000 zł.! Pierwszego października 1945 fabryka zostaje oficjalnie otwarta przy wykonaniu 45%-wym planie remontu. Tego też dnia odbywa się pierwszy namok skór. W ten sposób powstają sukcesywnie dalsze działy.

TROSKA O PRACOWNIKÓW

Gdy do tych gigantycznych cyfr dodamy zarobki i uczciwy sposób premiowania robotników, którzy zarabiają przeciętnie ok. 10 do 12.000 zł. miesięcznie (4 kg skóry liczone po cenach wolnego rynku), gdy uświadomimy sobie rolę wychowawczą, jaką odgrywają PZG dla swych pracowników, to dojdziemy do wniosku, że „robota" jest od podstaw i ma charakter czynu na wielką skalę.

Obok bowiem własnych warsztatów i skromnej ale posilnej stołówki, zorganizowano we własnym zakresie kurs dla młodych garbarzy, odnowiono własnymi siłami, za składane przez robotników fundusze, stadion sportowy, na którym stanęła piękna drewniana trybuna. Sport i zielona murawa boiska przyciągają tych wszystkich, którzy w innych warunkach szukaliby może rozrywki przy kieliszku, czy kartach.

Oprócz takich ludzi jak dyr. tow. inż. Okoń, dyr. Stefański, majster Róg, należy wspomnieć o Radzie Zakładowej, która w dużym stopniu przyczynia się do postawienia na tak wysokim poziomie zakładów pod względem gospodarczym, a pod względem moralnym ludzi w nich zatrudnionych. Poza tym trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Wszyscy pracowali od rana do wieczora, a jak trzeba było to nawet po 16 godzin na dobę.

Tak więc wspólnym wysiłkiem tych ludzi pracy, posiadających niezłomną ugiętą wolę osiągnięcia wytyczonych sobie zadań, powstała placówka, która jest nietylko poważnym pracownikiem do podniesienia branży garbarskiej, ale i całego polskiego przemysłu.

[illegible]

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ROK I. Kraków, dnia 15 maja 1946 r. NR. 6

Pierwszy jawny preliminarz budżetowy

Nasz rząd może pochlubić się nie byle jakim sukcesem. Niespełna w rok po zakończeniu działań wojennych, po rozpoczęciu odbudowy kraju, zdołał min. skarbu tow. Dąbrowski przedłożyć na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej preliminarz budżetowy na okres 9-ciu miesięcy, tj. do końca bieżącego roku. Jest to fakt tak ważny w życiu każdego państwa, że warto nim bliżej się zająć.

Gospodarowanie budżetowe na stosunkowo długi okres czasu jest przede wszystkim dowodem stabilizacji stosunków, umożliwiającej przewidywanie dochodów i wydatków na dłuższy czas z góry. Przedłożenie budżetu jest jednak dowodem jeszcze innej rzeczy a mianowicie faktu ustabilizowania się waluty i decyzji rządu utrzymania tej stałości waluty. Cóż bowiem wart jest budżet, jeśli wartość pieniądza jest zmienna? sumy przewidziane do wydatkowania mogą po pewnym czasie okazać się niewystarczającymi na pokrycie danych potrzeb. Nawet najwięksi wrogowie naszego państwa, a wrogów tych mamy aż za wiele, zarówno zagranicą jak i w kraju, nie mogliby zaprzeczyć przytoczonym dwum faktom.

Przedłożenie budżetu dowodzi ponadto, że usprawnia się u nas już aparat skarbowy, pracują coraz lepiej organa Ministerstwa Skarbu i aparat bankowy. I pod tym względem wysiłek był niemały i wyniki nie byle jakie.

Budżet preliminowany charakteryzuje się stosunkowo niewielkim niedoborem wynoszącym około 3.393 milionów złotych na ogólną sumę wydatków 38,979 milionów złotych. Niedobór wynosi więc mniej niż 10 procent ogólnej sumy wydatków. Dla porównania przytoczymy ogłoszony niedawno pierwszy powojenny budżet Czechosłowacji, która jak wiadomo poniosła w czasie wojny bez porównania mniejsze od nas straty. Otóż budżet czeski przewiduje wydatki w sumie 64 miliardów koron czeskich, a wpływy w wysokości 37,8 miliardów koron. Niedobór budżetowy sięga więc tam 41% czyli czterokrotnie więcej aniżeli u nas.

Dochody budżetowe opierają się u nas głównie o podatki oraz na zyskach przedsiębiorstw państwowych. Jak zaznaczył w swoim przemówieniu wiceminister przemysłu ob. Rumiński, bajką jest szerzoną przez opozycję, jakoby przedsiębiorstwa państwowe były nierentowne i jakoby przemysł nie przynosił dochodów. Otóż przemysł wpłacił do Skarbu Państwa z tytułu dochodów gotówką 666 milionów złotych. Ponadto uiścił tylko do 1 listopada 1945 tytułem podatku obrotowego i dochodowego 242 miliony, nie mówiąc o podatkach samorządowych i o akcji rolnej. W jednej tylko „Hucie Bankowej" majątek „Huty" powiększył się w ciągu roku o 20 milionów złotych przedwojennych.

Prócz tego poważne dochody przynosi odcinek spółdzielczy. Ze względu na to, że przeprowadzona od roku reforma podatkowa jest właściwie ukończona, można powiedzieć, że strona dochodowa stoi mocno na nogach i słusznie minister tow. Dąbrowski zapewnił, że nie ma potrzeby obawiania się tego nieznacznego deficytu budżetowego.

Wydatki budżetowe przypadają w kwocie 35,345.477,500 zł. na administrację, a na dopłaty do niektórych przedsiębiorstw 3,533,554.700 zł. Największą pozycję w budżecie stanowią wydatki na obronę narodową w wysokości 17% (33% przed wojną). Na drugim miejscu są wydatki na oświatę w wysokości 14,4% (11,9% przed wojną). Prócz tego wydatki na oświatę figurują również w budżetach ministerstw rolnictwa, zdrowia wynoszą 3,3% (przed wojną 0,3%).

...szej mierze bezpośrednie potrzeby społeczeństwa. Można mu coprawda zarzucić pewien przerost wydatków osobowych. Mamy zbyt wiele etatów osobowych w administracji. Utrudnia to w znacznej mierze poprawę bytu urzędników, ale zjawisko takie jest nieuniknione w okresie przebudowy administracji państwowej i oparcia jej na nowych zasadach. Rząd nasz zresztą do sprawy tej już się zabrał; powołana przez Radę Ministrów Komisja Usprawnienia Administracji bada celowość organizacji i stanu etatów osobowych w poszczególnych resortach administracji państwowej, wyniku czego przeprowadzone zostaną pewne zmiany.

Jeśli chodzi o plan finansowania inwestycji, to przewiduje on przeprowadzenie inwestycji na sumę około 40.400 milionów złotych, z czego około 33% idzie na komunikację, która w chwili obecnej jest u nas najważniejsza. Na łączność i porty, urządzenia portowe i linie okrętowe przeznacza się razem 3,306 milionów złotych. Na przemysł idzie 10,055 milionów, czyli około 26%. Na rolnictwo ponad 4.000 milionów złotych. Na odbudowę wsi i miast 5,725 milionów złotych, z czego na odbudowę Warszawy 1,922 milionów złotych. W wyniku zamierzonych na bieżący rok inwestycji poziom samej naszej produkcji przemysłowej w czwartym kwartale br. podwoi się w stosunku do czwartego kwartału 1945. Wydatki na inwestycje będą pokryte w sumie 13,4 miliardów daw. złotych z środków finansowych Skarbu Państwa, z kredytów bankowych 24,8 miliardów złotych, reszta będzie sfinansowana w ramach własnych środków posiadanych przez inwestorów.

Ponadto część inwestycji będzie pokryta ze specjalnych dostaw zagranicznych np. UNRA oraz dóbr otrzymywanych z tytułu odszkodowań wojennych. Po przeprowadzeniu inwestycji zwiększy się bardzo produkcja dóbr i usług i tymsamym wzrośnie dochód społeczny.

Realizacja planu inwestycyjnego będzie jednak tak przeprowadzana, aby nie narażała na szwank stałości naszej waluty. Pokrycie planu inwestycyjnego musi być tak zdobywane, aby nie wywołało zbytniego wzmożenia tempa emisji banknotów. W ten sposób realizacja budżetu i planu finansowego umożliwi nie tylko sprawne funkcjonowanie aparatu finansowego, ale także wzrost bogactwa narodowego i jeszcze lepsze ufundowanie naszej waluty.

J. ADAM

Pożyczka Odbudowy Kraju
ważnym czynnikiem poprawy gospodarczej

Rozpisana oficjalnie w dniu 14 bm. Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju posiada ogromne znaczenie gospodarcze. Sam fakt rozpisania tej pożyczki dowodzi już niezłomnej decyzji Rządu utrzymania stałości naszej waluty i dalszego kroczenia na trudnej, lecz jedynej drodze podniesienia poziomu gospodarczego kraju.

Pożyczka przeznaczona jest na inwestycje, czyli na tworzenie nowych wartości wytwórczych, które skolei będą współdziałały przy dalszym ugruntowaniu naszej samodzielności gospodarczej. Każdy grosz dany na pożyczkę jest wzmocnieniem naszej waluty i naszego aparatu wytwórczego jest świadectwem czynnej współpracy przy odbudowie naszego kraju.

Rząd nie poszedł i nie pójdzie po linii najmniejszego oporu, t. j. puszczenia w ruch maszyny drukarskiej, która przecież mogłaby mu „zaoszczędzić" kłopotu z pożyczką. Nie zrobi tego, gdyż ma wytyczoną linię postępowania zbudowania silnego gmachu gospodarki polskiej, a oparcie się na emisji banknotów jest drogą do inflacji i do zachwiania tego gmachu naszej ekonomiki. Należy więc pomóc w tym dziele solidnego budowania naszego życia. Tymbardziej, że pożyczka jest premiowa i daje subskrybentom możliwości wygrania pokaźnych sum.

Nie należy wątpić, że pożyczka zostanie pokryta z nadwyżką przez całe nasze społeczeństwo. J. A.

Organizacja zrzeszeń przemysłu prywatnego
w województwie Krakowskim

W okręgu krakowskim istnieje 11 zrzeszeń przemysłu prywatnego, które zorganizowano w sposób odrębny, aniżeli w innych częściach Polski, a mianowicie na podstawie własnych statutów z osobowością prawną oraz z pełną autonomią, w ścisłym oparciu o Izbę Przemysłowo-Handlową. W innych natomiast Izbach zrzeszenia zostały utworzone wyłącznie jako komórki w łonie danej Izby. Własna osobowość prawna zrzeszeń może być pomocna przy wspólnym zakupie przydzielonych surowców, wspólnej organizacji zbytu itp.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie stara się o podciągnięcie tych zrzeszeń prywatnych wzwyż przez silniejsze uwypuklenie przymusowego charakteru zrzeszeń, i podporządkowanie ich Izbie w tzw. zleconym zakresie działania oraz w planowaniu gospodarczym, w racjonalizowaniu produkcji i w uspołecznieniu przemysłu.

Zrzeszenia opracowują całokształt materiały do sprawozdań gospodarczych, o położeniu całej branży i co miesiąc o dynamice cen głównych surowców oraz fabrycznych cen wyrobów przemysłowych, sprawozdania o ilości pracowników, wysokości obrotów oraz wartości produkcji. Zrzeszenia prowadzą akcję dokształ... wykłady, pokazy itd.) organizują świetlice oraz pomoc dla robotników w kierunku dożywiania, ubrania, kształcenia dzieci, tworzenia dzieciińców i ochronek itp. Racjonalizacje przedsiębiorstw zarówno techniczna, jak i komercjalna oraz administracyjna jest dalszym zadaniem zrzeszeń. Idzie o to, aby produkować i sprzedawać jaknajlepiej, jaknajwięcej i jaknajlepiej wykorzystać dane możliwości. Do tego celu prowadzą kursy naukowej organizacji pracy oraz propaganda wynalazków i ekperymentów z surowcami zastępczymi.

Zrzeszenia powołane są do opracowywania planów produkcji, które po zrewidowaniu przez Izbę przedkłada się CUP-owi do zatwierdzenia. Od włączenia się do planu ogólno-państwowego zależy przydział surowców oraz kredytów. Zrzeszenia pomagają przy wykonywaniu planów i w razie potrzeby przeprowadzają wspólne zakupy i sprzedaże. Wszystkie zrzeszenia łącznie utworzyły Komisję Porozumiewawczą Zrzeszeń Przemysłu Prywatnego, która współpracuje z Izbą przy realizacji powyższego programu. — W ten sposób przemysł prywatny okręgu krakowskiego może włączyć się w ramy ogólnopaństwowej go-

Udział „Społem"
w gospodarce nabiałem

Na terenie województw małopolskich czynny był Małopolski Związek Mleczarski, który był centralą spółdzielczą na województwo krakowskie, Śląsk i Kielecczyznę. Przemysł mleczarski był tu dość silnie rozwinięty. Sama produkcja masła w mleczarniach związkowych wynosiła 7 milionów kg rocznie, z czego do Anglii wywożono 1 milion kg.

Wskutek działań wojennych produkcja mleka znacznie się zmniejszyła. Zostało tylko 220.000 krów o bardzo małej produkcji mleka wskutek braków w odżywianiu. Dopiero w ciągu maja spodziewany jest sezonowy przyrost produkcji mleka.

Obecnie funkcje dawnego Małopolskiego Związku Mleczarskiego przejął Związek Gospodarczy „Społem", który grupuje 70 spółek mleczarskich w województwie krakowskim.

Akcja zbioru świadczeń rzeczowych w przetworach mleczarskich nie dała spodziewanych rezultatów. W ub. r. przyniosły świadczenia 67.000 kg masła, w r. b. jeszcze mniej.

Ważna jest działalność „Społem" na polu skupu jaj. Jakkolwiek i w tym wypadku nie było należytych rezultatów przy zbiorze świadczeń rzeczowych, to jednak dzięki zakupom na wolnym rynku w chwili, gdy była obfitość jaj konserwowanie ich i rzucenie na rynek w chwili braku i zwyżki cen, udało się zahamować drożyznę tego ważnego artykułu spożywczego. To uwydatniło się szczególnie przed świętami Bożego Narodzenia. Przed Świętami Wielkanocnymi „Społem" zebrało i wysłało na Śląsk dla pracowników przemysłu górniczo-hutniczego milion jaj. W trakcie organizacji znajduje się też eksport jajczarski, gdyż eksportując po bardzo wysokich cenach światowych pewną ilość jaj, będzie można obniżyć cenę jaj dla rynku krajowego.

Wydział mleczarsko - jajczarski „Społem" posiada własne chłodnie sztuczne, zakłady dla przeróbek jaj, dojrzewalnie serów itp. Zaopatruje on w maszyny mleczarskie i chemikalia spółdzielnie mleczarskie oraz wysyła do nich instruktorów.

W przygotowaniu jest założenie własnej tuczarni drobiu.

Odbudowa dworców kolejow. w dyrekcji krakowskiej

Wskutek działań wojennych uległo zniszczeniu na terenie krakowskiej dyrekcji okręgowej kolei państwowych około 30% wszystkich dworców kolejowych, około 80% wszystkich wież wodnych i pompowni oraz około 60% parowozowni. W miejsce zniszczonych dworców zbudowano ponad 20 budynków drewnianych oraz 6 magazynów kolejowych. Odbudowano również wszystkie niezbędne dla ruchu wieże ciśnień i pompownie. Część odbudowanych parowozowni już jest w ruchu. W trakcie odbudowy znajduje się parowozownia w Jaśle oraz w Chabówce.

Nowy preparat witaminowy

Państwowa fabryka ekstraktów drożdżowych w Szczecinie wypuściła ostatnio pierwszą w Polsce przyprawę do potraw wyprodukowaną z drożdży. Jest to ekstrakt drożdżowy o przyjemnym smaku, zawierający białko i cenne sole mineralne, jak i fosfor żelazo, wapń i lecytynę, a przede wszystkim najważniejszą dla zdrowia ludzkiego substancję witamin B. Jeśli chodzi o zawartość białka, to ekstrakt ten zawiera go więcej niż mięso. Ze względu na dużą wartość witaminową produkt ...

Ulicami Krakowa

Śmieci i wiatr

Zawsze tak było, że w czasie posuchy majowej (nie myślę o kieszeniowej) wieś narzekała na brak deszczu w tej porze roku, miasto zaś cieszyło się, bo wiadomo, jaką radością dla jego mieszkańców jest piękna słoneczna pogoda. W tym roku wszystko się pokręciło, t. j. i miasto i wieś zgodnie tęsknią za deszczem i właśnie dlatego, jak na złość, słońce grzeje, a wiatr sekunduje mu dzielnie.

Wróciłem przed chwilą do domu i nie mogłem się społapać, gdzie ja właściwie jestem! Czy na Saharze, bo wiatr unosił nasz krakowski kurz niczym piach pustynny...! (Przepraszam, że tu wtrącę małą uwagę o obowiązku polewania chodników i jezdni przez dozorców realności, ale to nieważne! Prawda? Nieprzestrzeganie tego zarządzenia tłumaczę sobie tym, że właściciele i administratorzy domów nie dostarczyli jak było przewidziane, polewaczek hydrantów i t. p. narzędzi. Czy tak?...

Wiatr powyciągał, niewiadomo skąd, całe masy starych gazet i papierów, tak że np. ulica Karmelicka wyglądała jak Lasek Wolski po przejściu niedzielnych wycieczkowiczów. Zresztą niczemu nie mogę się dziwić! Panuje bowiem zwyczaj (myślę o Krakowie), że funkcjonariusze Zakładu Czyszczenia Miasta wynosząc śmieci z kamienic składają je w kupki na chodnikach i stąd dopiero ładują na fury. Wyobrażacie sobie, kochani czytelnicy, jak się zmniejsza ilość tych śmieci w czasie silniejszych podmuchów wiatru i jak przez to ułatwia się pracę. Wiadomo też, jak to zdrowo, gdy tyle rozmaitych bakterii bulolni się gdzieś hen, w powietrzu.

Ale i to nie jest takie ważne. Z nadmiaru śmieci nikt jeszcze nie umarł i żadne miasto nie przestało istnieć. Chociaż — tak na pewno nie wiem — bo coś sobie przypominam z historii, że kiedyś, gdzieś w dalekim kraju, mór wydusił mieszkańców właśnie z powodu nieczystości i braku wody w jakimś mieście. Ale, naprawdę, nie pamiętam gdzie!

Ostrzegam więc, aby unikać tych fruwających śmietników, bo z zarazą to nigdy nie wiadomo...

A nasz Zarząd Miejski wraz z dowozami niech się modli o deszcz.

Innego wyjścia z sytuacji nie widzę!

(Ł.)

„Przyjemniaczek" w teatrze

W poniedziałek, na dużej sali Starego Teatru, w czasie pierwszego aktu »Życie kręci się w kółko« Somerset-Maugham'a, wydarzył się rzadko spotykany wypadek przerwania gry aktorów z powodu niesfornego zachowania się widowni, a ściślej biorąc jednego widza. Mianowicie na galerię, niewiadomo w jaki sposób, przedostał się pijany wielbiciel sztuki i zaczął w najlepsze głośno i uparcie medytować. Odwracało to naturalnie uwagę tak widzów, jak i aktorów, to też Mierzejewski zażądał ze sceny usunięcia przeszkadzającego »ktosia«. Ponieważ nie było to takie proste, spuszczono kurtynę i zaświecono światła, przy czym dopiero po dziesięciu minutach można było kontynuować przedstawienie.

Pomijając nawet ten wyjątkowy wypadek, bo pijanemu należy wiele wybaczyć, publiczność teatralna zachowuje się skandalicznie, a w poniedziałek miała chyba »swój dzień«. Należałoby w to wglądnąć, bo winę ponoszą także bileterzy, którzy wykazują zupełny brak energii i zainteresowania spóźniającą się i szukającą swych miejsc publicznością.

Podwyższenie wymogów przy dostawie świń

Ostatni Dziennik Świadczeń Rzeczowych Ministerstwa Aprowizacji i Handlu ogłasza zmianę zarządzenia Ministra tego resortu z 20 września 1945 r. o obowiązku dostaw zwierząt rzeźnych w roku gospodarczym 1945/46. Zmiana ta dotyczy nierogacizny i brzmi jak następuje: „nie przyjmuje się na poczet obowiązkowych dostaw nierogacizny poniżej 80 kg. wagi żywej", a nie jak dotychczas poniżej 60 kg. wagi. Poza tym cały tekst wspomnianego zarządzenia pozostaje bez zmiany.

Około 200.000 ton węgla wydobyto w Zagłębiu Krakowskim

Wydobycie węgla w kopalniach zagłębia krakowskiego w ciągu kwietnia przy 25 dniach roboczych wyniosło 193,377 ton, czyli osiągnęło 101,8% wyznaczonego planem, a wydajność pracy na głowę robotnika doszło w ubiegłym miesiącu do blisko 104% wyznaczonej normy.

Przekroczenie planowanego wydobycia nabiera większego znaczenia, jeśli się zważy, że skutki niedawnego poważnego pożaru w Kopalni „Jan Kanty" w Jaworznie nadal jeszcze muszą wpływać ujemnie na wydajność tej kopalni. Ocenia się, że w kwietniu manko stąd pochodzące wyniosło 7150 ton. Inne kopalnie Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, biorąc na siebie dodatkowy wysiłek wyrównania tego manka, dały dowód, że załogi ich w pełni rozumieją zadania i obowiązki jakie w tej chwili spadają na polski przemysł węglowy.

Wydobycie poszczególnych kopalń przedstawia się następująco:

Jaworzno	53,364	ton
Brzeszcze	58,361	„
Sobieski	11,853	„
Artur	29,635	„
Janina	20,644	„
Zbyszek	16,421	„
Krystyna	3,099	„

Zjazd delegatów OKZZ w Chrzanowie

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Chrzanowie w obszernej sali kina „Zorza" nadzwyczajna konferencja delegatów OKZZ powiatu chrzanowskiego, na którą przybyło ok. 450 robotników i pracowników.

OKZZ Kraków reprezentował jej przewodniczący poseł do KRN tow. Kowalczyk. Wygłosił on dłuższy referat sprawozdawczy ze swojej podróży po Związku Radzieckim, w którym szeroko poinformował zebranych o zdobyczach i osiągnięciach nauki i techniki radzieckiej. Po referacie tow. Kowalczyk odpowiadał wyczerpująco na pytania i interpelacje ze strony delegatów.

Na zakończenie zjazdu wyświetlono bardzo ciekawy film produkcji radzieckiej p. t. „Parada Sportowa".

(mł)

Otwarcie domów wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie

W dniu 10 bm. w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku otwarto trzy domy wypoczynkowe, przeznaczone dla pracowników zarządu m. Krakowa. Chłonność tych domów wynosi łącznie 100 osób. W otwarciu udział wziął Prezydent Miasta Krakowa Stefan Wolas jako główny opiekun tych domów, sekretarz OKZZ tow. Susuł i in.

Bardzo miłą i cieszącą się szczerym uznaniem atrakcją tej uroczystości był występ gromadki składającej się z 62 dzieci sierót po zabitych i zaginionych w okresie ostatniej wojny. Dzieci te, w wieku od 9 do 14 lat popisały się pięknymi tańcami i gimnastyką. Prezydent Wolas, dziękując małym artystom i ich opiekunom za tak ładnie przygotowane widowisko zaprosił całą gromadkę do Krakowa, gdzie w Teatrze Miejskim im. Słowackiego będą ją mogli zobaczyć wszyscy mieszkańcy naszego miasta. (mł)

Kronika krakowska

Egzaminy dojrzałości w liceach

Pisemne egzaminy dojrzałości w klasach normalnych liceów ogólnokształcących w Okręgu Krakowskim odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca b. r., natomiast w klasach skróconych oraz w liceach dla dorosłych w dniu 3 i 4 lipca b. r.

Uczniowie Zakładów państwowych nie opłacają żadnej taksy egzaminacyjnej.

Pod tramwajem

W poniedziałek w godzinach wieczornych przejechany został przez »dwójkę« przy ulicy Rakowickiej Bąk Władysław z zawodu węglarz. Przejechany doznał zmiażdżenia pięty. Opatrzonego przez pogotowie odwieziono do szpitala.

Marsz hufców szkolnych Racławice-Kraków

W związku z Rokiem Kościuszkowskim w ramach święta W. F. i P. W. odbędzie się w ostatnich dniach maja br. trzydniowy marsz hufców szkolnych P. W. na trasie około 52 km. Racławice—Kraków.

Kto się tym zajmie

Dużo się mówiło i pisało o niezdrowym kurzu, który się unosi nad Stadionem Miejskim. Wiadomo, jakie to szkodliwe dla młodzieży, zawodników, a nawet publiczności, która przychodzi oglądać imprezy sportowe niejednokrotnie dlatego tylko, aby odetchnąć świeżym powietrzem.

Możeby tak ktoś się tym zajął?

P. S. Główne boisko Stadionu przypomina raczej bujną łąkę niż plac sportowy. Trawa pewnie komuś się przyda, możeby więc ją sprzedać albo wydzierżawić?

Żonobójstwo

W niedzielę popołudniu w miejscowości Toporów (pow. miechowski) Nowak Franciszek w czasie kłótni z żoną pochwycił za nóż i zadał żonie kilka śmiertelnych ciosów. Następnie zaś usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie brzytwą gardło.

Zaalarmowana milicja przewiozła denata do szpitala w Miechowie i podjęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn morderstwa. (m)

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Służba Silnoprądowa Kraków składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 300 i wzywa Okręg. Kom. Kol. PPS oraz Kom. Kol. PPS.

Tow. Jończyk, Kraków, składa zł. 200.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz. 19-ta: „Ich dwóch", komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w kółko", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

Udział im. Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska" W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11-ta „Pinokio" (przedstawienie szkolne).

„RACŁAWICE" WG. WŁ. TETMAJERA.

W najbliższą niedzielę, tj. 19 maja br. o godz. 12-tej w dużej sali Starego Teatru wystawione będzie wielkie widowisko sceniczne, pt. „Racławice" wg. powieści chłopskiej Wł. Tetmajera, — w reżyserii i inscenizacji Marii Bokotowej, umuzykalnienie prof. Meyerholda, w wykonaniu Z. M. W. „Wici" i uczniów koed. Gimnazjum Kupieckiego.

Radio

na dzień 16-go maja 1946 (czwartek)

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna w programie ogólnopolskim. 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie" w programie ogólnopolskim. 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej w programie ogólnopolskim. 6.45 Dziennik Poranny 7.05 Program na dzień bieżący. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Koncert muzyki lekkiej. 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika Porannego. 7.50 Muzyka poranna. 8.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 7.10 Koncert życzeń. 9.00—11.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Pogadanka wychowawcza Marii Niklewiczowej p. t. „Pierwsza książka"; 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego w programie ogólnopolskim — 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej w programie ogólnopolskim. 12.04 Na ziemiach Odzyskanych. 12.20 Pieśni hiszpańskie J. F. Obradora'a w wyk. Olgi Łady. 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich. 12.50 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce (transmisja z Łodzi). 13.00 Audycja szkolna. 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.30 Informacje ogólnopolskie. 14.40 Audycja słowno-muzyczna pt. „Grajmy na fortepianie" z udziałem dr Stefanii Łobaczewskiej (oprac. słowne) i Stanisławy Ablamowicz-Meyerowej (fortepian). 15.00 Odczyt rolniczy. 15.15 Kwintet smyczkowy dr Aleksandra Frączkiewicza. Wykonawcy. Aleksander Frączkiewicz (fortepian), Nina Stokowska, Alfred Muler (skrzypce). Czesław Muszański (altówka), Jerzy Przystał (wiolonczela). 15.48 Art. Włodzimierza Żytyńskiego pt. „Kolonie letnie — źródło radości i zdrowia". 15.50 Chwila muzyki. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Wiktor Brégy (śpiew) i Lidia Kmitowa (skrzypce). 16.55 Reportaż 17.10 Mozaika muzyczna. Wykonawcy: Iza Bohańska i Edward Jasiński (śpiew), Zygmunt Lednicki (skrzypce) oraz Władysław Szpilman (fortepian). 17.40 Muzyka rozrywkowa w opracowaniu Russel-Bennet-ta. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Wędrówka z mikrofonem. 18.00 Kącik świetlicowy. 18.10 Audycja literacka: „Jak zostałem pisarzem" Stefana Kisielewskiego. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Polska muzyka kameralna nagrana na płytach podczas wojny w St. Zjedn. A. P. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Audycja z płyt w opracowaniu i ze słowem wstęp. Karola Stromengera (transmisja z Łodzi). 20.45 „Nie, wojny trojańskiej nie będzie" słuchowisko wg. Giraudoux. (z Katowic) 21.00 Odczyt Okr. Kom. Zw. Zaw. pt. „Rola ruchu zawodowego w życiu święta pracy". 21.10 Utwory Chopina w wyk. Marii Rament-Muszyny. 21.35 Dr Wł. Dobrowolski pt. „Tłumaczenia i tłumacze poezji ros." 21.50 Chwila muzyki z płyt. 21.58 Odczyt programu lokalnego na jutro. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" (z Bydgoszczy). 22.15 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Gajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 Program na jutro 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zaginionych; 24.00 Hymn i zakończenie programu

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 16-go maja 1946 r.

„Apollo", „Sztuka" — Film prod. angielskiej — **BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.**

Dodatek **Południowa Afryka i Pol. Kron. Film.**

„Gdańsk" — Film produkcji ameryk. **WIELKI WALC.**

„Wolność" — Film produkcji sowieckiej **KUTUZOW.**

„Świt" — film produkcji sowieckiej **SKRZYDLATY DOROŻKARZ.**

Dodatek: **Odrą do Bałtyku.**

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: **CZEKAJ NA MNIE.**

Dodatek. **Pol. Kron. Film. 10/46.**

„Scala", „Wanda" — film polski — **ZNACHOR.**

„Warszawa" — film francuski: **„BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala" i „Sztuka", które to kina grają 15.17 i 19.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wisłna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 12—16 na dzień następny.

KURS DLA KIEROWNIKÓW KOLONII LETNICH.

Kuratorium O. S. K. organizuje 2-tygodniowy kurs dla kierowników i kierowniczek oraz wychowawców i wychowawczyń kolonii i półkolonii letnich. Kurs rozpocznie się w czerwcu br. Kandydaci posiadający wykształcenie średnie winni składać podania do końca maja br. do Wydziału Wychowania Pozaszkolnego, Kuratorium Okr. Szkol. Krak. — Kraków, św. Jana 12. Pierwszeństwo mają nauczyciele i absolwenci Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

Z życia partii

Mogilany w dniu 1 maja

Nigdy jeszcze Mogilany nie przeżyły tak potężnej manifestacji, jaką stał się dzień 1 Maja. Uformowany pochód na czele którego szedł Sztandar Czerwony P. P. S. ruszył na obszerny plac gdzie rozpoczęto zgromadzenie. Tow. Borek po krótkim zagajeniu udzielił głosu tow. Sciborowi, przedstawicielowi Woj. Kom. P. P. S. w Krakowie, który omówił genezę święta międzynarodowego święta pracy w dniu 1 Maja. Nawiązał do lat przedwojennych kiedy to, dzień 1 Maja był z nienawiścią przyjmowany przez ówczesne rządy sanacyjno-ozonowe, a dziś dzień ten staje się równocześnie świętem o charakterze państwowym, gdyż rządy spoczywają w rękach ludu pracującego.

Ośpiewaniem Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru wiec zakończono, poczym pochód ruszył pod Dom Robotniczy, gdzie defiladę odebrali przedstawiciele Partii. Szczególną uwagę zwróciła na siebie Organizacja Młodzieży TUR, która przedefilowała sprężystym krokiem, odcinając się od reszty pochodu niebieskimi koszulami.

„PAWEŁ I GAWEŁ"
Walek-Walewskiego

Walek-Walewski — to muzyk zrośnięty z życiem kulturalnym i artystycznym miasta Krakowa, który oddał miastu swój talent, pracę i wszystkie myśli i siły. Państwowa Filharmonia na najbliższym Koncercie piątkowym wykona wspaniałe Scherzo Symfoniczne Walka-Walewskiego, pełne humoru charakterystycznego p. t. „Paweł i Gaweł".

W tym samym Koncercie, który odbędzie się pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego wystąpi gościnnie Stanisław Szpinalski i odegra I-y raz Koncert fortepianowy T. Szeligowskiego.

Orkiestra wykona historyczny poemat Opieńskiego: Zygmunt i Barbara Radziwiłłówna i mocne w wyrazie dzieło Mussorgskiego: „Noc na Łysej Górze".

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka 1, II piętro oraz w „Orbisie" w godz. 10—14.

KOMUNIKATY
LASY ZIEM ZACHODNICH

Powyższy odczyt ilustrowany barwnymi przeźroczami wygłosi w ramach wykładów o Ziemiach Zachodnich, organizowanych przez Uniwersytet Jagiell. i Akademię Górniczą prof. U. J. **Dr Edward Chodzicki**, we środę, dnia 15 maja o godz. 18 w sali Kopernika w Collegium Novum, ul. Gołębia 24, II p. Wstęp wolny dla wszystkich.

Zgubiono portfel z leg. PPS Nr. 40225 i zezwolenie karty posiadania broni na nazwisko Opydo Józef.

PKO PRZYJMUJE SUBSKRYPCJE NA PPOK

Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, iż w związku z otwarciem subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, kasy oddziału PKO — Wielopole 18, oraz kasy Ekspozytury — Rynek Gł. 6, będą czynne w dniach 14, 15, 16, 17 i 18 maja 1946 r. od godz. 8.30 do 19-ej bez przerwy, a w dniu 19 maja br. od godz. 12—18.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 10 maja 1946 r.
Sygn. I. 3 Zg. 125/46.

Sąd Grodzki wdrożył na wniosek Adolfa Zeberki zam. w Krakowie, św. Kingi 6, postępowanie o stwierdzenie zgonu Hendli z Zeberków Sinsiedlerowej, lat 50, która w dniu 28. VIII. 1942 r. została rzekomo wywieziona do obozu koncentracyjnego w Bełżcu.

Wzywa się wszystkie osoby, które by miały jakiekolwiek wiadomości o Hendel Sinsiedlerowej — by o tym doniosły Sądowi w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia.

T. Japa
Sędzia grodzki

Pamiętajcie o Funduszu Prasowym i Wyborczym

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7 — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53 M—11495